Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy

Nr 23 ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 11 GRUDNIA 1938 R. CENA 10 GR

Klęska „Frontu Ludowego" we Francji

„We Francji nie było w ogóle strajku powszechnego".

Tak podają tłustym drukiem niemal wszystkie dzienniki francuskie, witając z radością zwycięstwo zdrowego rozsądku i uczuć patriotycznych nad propagandą żydowsko-marksistowską.

Ale nie tylko prasa francuska podnosi z uznaniem postawę społeczeństwa, umożliwiającą to zwycięstwo. Również i prasa zagraniczna wyraża swój szacunek dla tego społeczeństwa i podziw dla poczucia praworządności, które — mimo dewastacyjnej propagandy i antynarodowej polityki „Frontu ludowego" pozostało nienaruszone w masach francuskich.

W obozie żydowsko-marksistowskim panuje natomiast wielka konsternacja i zamęt. W biurach C. G. T. oraz w kołach syndykalistów lewicowych — jak donosi korespondent paryski „Kuriera Warszawskiego" — poszczególni dygnitarze obrzucają się wzajemnie oskarżeniami, dowodząc, że termin strajku był źle wybrany, a sama organizacja przygotowana nieodpowiednio. Poszczególne dzienniki lewicowe zatajając klęskę, podają na swych łamach fotografie kilku zamkniętych sklepów żydowskich jako „oczywisty" dowód zwycięstwa idei strajku powszechnego.

Wobec tego, że strajk się nie udał, represje zastosowane przez rząd wobec strajkujących są bardzo umiarkowane. Wyroki w sprawie aresztowanych strajkujących robotników są na ogół łagodne, a minister pracy zwrócił się do pracodawców z wezwaniem aby starali się wejść w położenie robotników i rozróżniali pomiędzy elementami naprawdę szkodliwymi, a robotnikami, którzy dali się wciągnąć do strajku przez swoją nieoględność. Nawołuje on pracodawców aby pamiętali, że nie powinno tu być ani zwyciężców, ani zwyciężonych.

Załamanie się strajku generalnego jest czymś więcej niż zwycięstwem rządu. Rząd francuski związany do niedawna bardzo ściśle z „Frontem ludowym", popierany nie tak dawno przez Bluma i żydostwo francuskie nie posiada jeszcze w kraju takiego kredytu moralnego, który by stanowił wystarczającą siłę do walki z podnoszącą łeb rewolucją marksistowską. Załamanie się strajku jest przede wszystkim — jak już nadmieniliśmy — zwycięstwem instynktu narodowego i poczucia praworządności, tkwiącego pod płaszczykiem niesforności republikańskiej głęboko w duszy mas francuskich.

Przyznał to rząd francuski, wydając wczoraj komunikat, wyrażający uznanie dla poczucia obowiązku i dyscypliny narodowej, jakie ożywiało ogromną większość urzędników i funkcjonariuszów państwowych oraz robotników i pracowników zatrudnionych w przemyśle prywatnym.

Niemniej jednak zdecydowana postawa rządu, który stanął w obronie interesów narodowych Francji ogromnie ułatwiła zadanie społeczeństwa. Dlatego też następstwa tego dają się zauważyć już na terenie parlamentarnym, gdzie Daladier będzie niebawem posiadał nawą większość, złożoną z prawicy, grup centrowych i radykałów. Przeciw rządowi i tej większości stanie zwarty blok lewicy, który jednak — nie tylko jest słabszy cyfrowo, ale po załamaniu się strajku generalnego również i moralnie.

Ostatnie wypadki we Francji, mimo, iż strajk przecież wymierzony był w plan gospodarczy min. Reynaud'a, likwidujący błędy rządu „Frontu ludowego" nie ograniczają się do zagadnień ekonomiczno-społecznych. Wiążą się one ściśle z całością polityki „Frontu ludowego" i strona ściśle polityczna odgrywa tu w istocie większą rolę, niż strona gospodarcza. Walka z nacjonalizmem europejskim stanowi główne zadanie kół żydowsko-marksistowskich, które usiłowały sprowokować strajk generalny, pogrążyć Francję w odmętach anarchii i niepodzielnie ująć rządy w swoje ręce. Z tą chwilą polityka francuska do reszty musiała by pójść w służbę interesów zgrai międzynarodowej, która nie licząc się z realnymi interesami Francji użyła by jej siły, broni i majątku do swoich celów.

Dotychczasowe wpływy „Frontu ludowego" na rządy we Francji podkopały już dostatecznie jej pozycję międzynarodową. Dalszy wzrost tych wpływów groził katastrofą. Determinacja Daladiera, a jeszcze w większym stopniu postawa społeczeństwa, jego poczucie ładu, praworządności i patriotyzmu uratowały Francję przed tą katastrofą. Obecnie przechodzi ona okres rekonwalescencji po chorobie polityki „Frontu ludowego" i musi powrócić do swego znaczenia i roli, jaką odgrywała w świecie.

Opinia polska, która z wielką troską patrzyła na rozwój stosunków we wnętrznych we Francji, powitała z wielką radością ten zwrot, który zapowiada powrót naszej sojuszniczki do należnej jej roli w stosunkach między narodowych. Klęska „Frontu ludowego" nie tylko powrót ten przyśpiesza, ale wpływa dobroczynnie na całość stosunków europejskich, przyczyniając się do okrzepnięcia świadomości i uczuć narodowych i porażki propagandy żydo-komuny.

Niedalekie zwycięstwo Hiszpanii narodowej wraz z nieuniknionym upadkiem „Frontu ludowego" we Francji oczyści zachód od niebezpiecznych miazmatów, które coraz bardziej groziły rozszerzeniem się zarazy marksistowsko-żydowskiej na świat naszej cywilizacji i pogrążeniem krajów zachodu w odmętach komunistycznej anarchii.

PIEŚŃ BOJOWA

NAPRZOD MARSZ DRUZYNY BOJOWE
KARNYCH ZDOBYWCOW HUF!
PO ZYCIE SIĘGNIJMY NOWE,
BY TRYUMFOWAŁ DUCH!
HEJ, MARSZ, ZNĘKANY NARODZIE!
NIECH ZYJE WIELKI RUCH!
CO CZYNEM NAS Z NĘDZY WYWIEDZIE
NA WIELKIEJ POLSKI PROG!

ROWNAJMY KROK! ROBOTNIK CHŁOP!
JUZ MIECZ CHROBREGO PORWAŁ W SWĄ DŁON!
UOBUDKA NASZA PĘDZI PRZEZ KRAJ!
ZBUDZ SIĘ NARODZIE, DO CZYNU WSTAN!
ZBUDZ SIĘ! WSTAN! WSTAN!

Żydowskie złoto

wywołuje rewolucje

Słynny radiomówca amerykański i ksiądz katolicki, O. Charles Coughlin z Detroit, którego niedzielne kazania radiowe są niebywale popularne w Stanach Zjednoczonych nietylko wśród katolików, lecz również innowierców — jest przedmiotem niesłychanie gwałtownych ataków żydostwa amerykańskiego i będącej na jego usługach prasy.

O. Coughlin wygłosił mianowicie w niedzielę, 20-go bm., przez rozgłośnię WHBI w New-Arc kazanie, w którym wystąpił bardzo ostro przeciw żydostwu międzynarodowemu jako konspiracyjnemu twórcy rewolucji bolszewickiej w Rosji. Kaznodzieja przytoczył w kazaniu szereg oficjalnych dokumentów na dowód swych twierdzeń, dowodząc między in., że 56 na 59 członków Centralnego Komitetu rosyjskiej partii komunistycznej to Żydzi.

Cytując ustępy z ogłoszonej w 1919 roku urzędowej Białej Księgi angielskiej oświadczył, że oficjalne koła angielskie oskarżają w niej żydowską spółkę bankierską w Stanach Zejdnoczonych „Kuhn,Loeb i Comp." o sfinansowanie rewolucji bolszewickiej i finansowanie rosyjskiej partii komunistycznej. Ponadto powołał się O. Coughlin na wydanie żydowskiego pisma „American Hebrew" z 10-go września 1920 roku, w którym Żydzi przyznają się wyraźnie, że w dużym stopniu należy rewolucję bolszewicką w Rosji przypisać wpływom żydowskim.

Wynikiem gwałtownej akcji żydostwa amerykańskiego przeciw O. Coughlinowi było oświadczenie dyrekcji rozgłośni, że O. Coughlin będzie mógł nadal przemawiać przed jej mikrofonami tylko wówczas jeżeli zgodzi się na przedkładanie tekstu kazań do cenzury w dyrekcji na 24 godziny przed ich wygłoszeniem.

O. Coughlin nie zgodził się na tę propozycję i wygłosił kazanie następne (w ub. niedzielę) przed mikrofonami nowojorskiej radiostacji WMCA.

Broniąc się przed zarzutami żydostwa amerykańskiego przytoczył kaznodzieja dalsze dokumenty na dowód swych zarzutów, podniesionych przeciw żydostwu, ujawniając m. in. dokument, pochodzący od amerykańskiego tajnego wywiadu, zawierający informacje o sfinansowaniu rewolucji bolszewickiej w Rosji. Dokument ten, twierdzi O. Coughlin, został swego czasu udostępniony również rządowi francuskiemu a treść jego wymieniona została m. in. w oficjalnej Białej Księdze angielskiej z 1919 roku.

Dokument ten stwierdza, iż pierwsze odruchy komunistyczne stwierdzono w Rosji w 1916 roku. W przewrót bolszewicki w Rosji zamieszane są, według informacji wywiadu amerykańskiego, następujące osobistości z żydowskiego świata finansowego w USA:

Guggenheim, Max Breitung, Dom bankowy Kuhn, Loeb i Comp. i następujący jego dyrektorzy: Jakub Schiff, Feliks Warburg, Otto Kahn, Mortimer Schiff i Hanauer.

W kwietniu 1917 roku przechwalał się Jakub Schiff nawet publicznie, że udanie się rewolucji bolszewickiej w Rosji zawdzięczać należy jego finansowej pomocy. Wreszcie zwrócił O. Coughlin uwagę na znamienny fakt, że w dalszych wydaniach Białej Księgi angielskiej z 1919 roku — skreślono treść informacyj wywiadu amerykańskiego o sfinansowaniu rewolucji bolszewickiej w Rosji przez finansjerę żydostwa amerykańskiego.

KLĘSKA WYBORCZA OZONU

w wyborach samorządowych na Pomorzu Stronnictwo Narodowe zdobyło przeszło jedną trzecią mandatów.—Ozon zdobył na 152 mandaty zaledwie 25

W uzupełnieniu poprzedniej wiadomości o przebiegu wyborów do rady miejskiej w 11-tu miasteczkach pomorskich podajemy wyniki:

GNIEWKOWO

Str. Narodowe zdobyło 5 mandatów (dotąd miało 4).

Z.Z.P. (Zawodowe Zjednoczenie Polskie—organizacja zawodowa, będąca pod wpływami dawnej N.P.R.) 5 mandatów.

O.Z.N. — 2.

TUCHOLA

W wyniku wyborów Stronnictwo Narodowe uzyskało duży sukces, zdobywając 7 mandatów.

Str. Pracy otrzymało 4 mandaty.

„Ozon" dostał 5 mandatów, tracąc 1 mandat w porównaniu do poprzedniego stanu posiadania.

CHEŁMŻA

Stronnictwo Narodowe uzyskało 10 mandatów.

„Ozon" 2, PPS 12.

Jest to poważny sukces Stronnictwa Narodowego w tym mieście, którego ludność stanowią głównie robotnicy i wielkie rzesze bezrobotnych.

Kompletną klęskę poniósł „Ozon", który z 8 mandatów w dawnej Radzie Miejskiej spadł obecnie na 3 mandaty.

KORONOWO

Stronnictwo Narodowe uzyskało 3 mandaty, wspólna lista Stronnictwa Pracy ZZP., różnych innych organizacyj i „Ozonu" — 13.

„Sanacja" dostała kilka mandatów tylko dzięki temu, że jej kandydaci byli na wspólnej liście.

Niemcy bez mandatu.

MROCZA

Stronnictwo Narodowe uzyskało 5 mandatów, Stronnictwo Pracy — 5, „Ozon" — 2.

Do tej pory Stronnictwo Narodowe w Radzie Miejskiej Mroczy reprezentowane nie było. Wynik wyborów jest szczególnie dotkliwy dla „sanacji".

ŁASIN

Na 1.359 uprawnionych głosowało 1.211, frekwencja wyborcza wynosiła więc 90 procent.

Stronnictwo Narodowe zdobyło 6 mandatów, ZZP. 1, „Ozon" 4, nadto przeszedł 1 „dziki" bezpartyjny.

Wynik wyborów oznacza poważny sukces Stronnictwa Narodowego.

SOLEC KUJAWSKI

Zjednoczenie Obywatelskie — 5 mandatów.

Zjednoczenie Gospodarcze Katolików — 2 mandaty.

Lista Zjednoczona — 2 mandaty.

PPS. — 2 mandaty.

Niemcy — 1 mandat.

Polityczny charakter powyższych list nie został jeszcze całkowicie wyjaśniony.

Wielki sukces Stronnictwa Narodowego

BYDGOSZCZ, 6.12 (tel. wł.) — Niedzielne wybory do Rady Miejskiej w 11-tu miasteczkach pomorskich były dla O.Z.N., który występował pod różnymi firmami, zupełną klęską.

Na 152 mandaty uzyskał O.Z.N. 25 mandatów, czyli 17 proc.

Polskie ugrupowania opozycyjne uzyskały łącznie 122 mandaty, tj. 81 proc., w tym największą liczbę uzyskało Stronnictwo Narodowe — 57 mandatów. Niemcy uzyskali 3 mandaty, tj. 2 proc.

W miasteczkach powyższych, niedawno przyłączonych do Pomorza, **Stronnictwo Narodowe nie posiadało większych wpływów. Ostatnie wybory stan posiadania S. N. zwiększyły zdecydowanie.**

8 MANDATÓW S. N. W RADZYNIU

GRUDZIĄDZ, 6.12 (tel. wł.) W wyniku niedzielnych wyborów do Rady Miejskiej w Radzyniu Pomorskim **Stronnictwo Narodowe odniosło wielkie zwycięstwo, zdobywając na 12 mandatów — 8.** Pozostałe 4 mandaty przypadły ugrupowaniom bezpartyjnym i sanacji.

Głosujcie na listy Stron. Narodowego!

O. Z. N. i sprawa żydowska

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, gen. Skwarczyński, wystąpił w Sejmie z deklaracją w sprawie żydowskiej. Przypomniał właściwie tylko odpowiednie ustępy z deklaracji ideowej O.Z.N. i z uchwał jego rady naczelnej. Przypomnienie to jednak jest bardzo interesujące ze względu na zbliżające się wybory samorządowe.

Co jest celem, do którego zmierza O. Z. N.? Normalniejszy podział ludności żydowskiej między krajami świata i wydatne zmniejszenie ilości Żydów w Polsce.

Jakiemiż drogami zmierza do tego celu? Przez usamodzielnienie gospodarcze polskiej ludności wsi i miast, przez redukcję udziału Żydów w niektórych zawodach i przez uniezależnienie polskiej kultury od wpływów obcej psychiki żydowskiej.

Tyle pozytywnie, jest i strona negatywna programu:

„Kwestia żydowska staje się dla pewnych czynników w Polsce instrumentem walki partyjnej pomiędzy Polakami i zarzewiem anarchizowania polskiego życia państwowego. Przeciw temu sposobowi traktowania sprawy, tym bardziej groźnemu, że powoduje demoralizację młodzieży i godzi w najpiękniejsze tradycje naszego ducha rycerskiego, występujemy z całą stanowczością."

Tak można było stawiać sprawę żydowską przed dwudziestu laty, gdy sprawa ta nie istniała jako sprawa europejska, gdy Żydzi byli wielką potencją w Europie, gdy naród polski nie doceniał znaczenia światowego przewagi Żydów i tego, że ważną rzeczą jest wyzwolenie się nie tylko gospodarcze i kulturalne, lecz także p o l i t y c z n e od Żydów.

Od tego czasu wiele się zmieniło. W szeregu państw europejskich poprowadzono energiczną politykę przeciw Żydom, Żydzi utracili swą pozycję nie tylko w dziedzinie politycznej, lecz i gospodarczej, masoni ci — jak powiada Céline — syntetyczni Żydzi, są gonieni zewsząd. Na porządku dziennym stanęła wyraźnie kwestia — usunięcia całkowitego Żydów z Europy. A sprawa żydowska w Europie to przede wszystkim sprawa ta w Polsce i w Rumunii...

Kto wie o tym wszystkim, dla tego stanowisko O. Z. N. jest przestarzałe, a jego zalecenia niedostateczne.

Dlatego to obóz narodowy, w którego pierwszym szeregu idzie Stronnictwo Narodowe, stawia jako cel ostateczny usunięcie całkowite Żydów z Polski, a jako środki, ku temu wiodące, uznaje nie łagodną i ostrożną akcję społeczną, lecz obok stałej akcji społecznej domaga się odpowiedniego prawodawstwa, odpowiedniej polityki.

Kto powiada, że „kwestia żydowska staje się dla pewnych czynników w Polsce instrumentem walki partyjnej", ten nie rozumie, lub nie chce zrozumieć istoty tej kwestii, to znaczy tego, że jest ona dziś najważniejszą naszą sprawą nie tylko społeczną, gospodarczą lub kulturalną, lecz p o l i t y c z n ą, tak postokroć p o l i t y c z n ą!

Bo tu chodzi o uniezależnienie Polski na terenie politycznym od potencji żydowskiej, tak jak niegdyś chodziło o jej uniezależnienie od potencyj rosyjskiej, pruskiej i austriackiej. Takiej to jest wagi sprawa i dlatego wymaga walki.

Zagadnienie stoi tak: załatwienie sprawy żydowskiej wymaga mobilizacji mas, a gdy masy wchodzą w grę, to są nieuniknione pewne objawy, nieodłączne od ruchów masowych. Chodzi więc o to — czy trzeba poniechać tej mobilizacji dlatego, że towarzyszą jej objawy, których nikt pochwalać nie może? A dzięki ruchowi, o którym się powiada, że demoralizuje młodzież i „godzi w najpiękniejsze tradycje" stanęła sprawa żvdowska w Polsce na porządku dziennym i została posunięta naprzód na terenie uniwersyteckim.

A zresztą — obóz, którego reprezentantem jest gen. Skwarczyński był mniej wrażliwy, gdy chodziło o walkę między różnymi prądami w łonie społeczeństwa polskiego. Czytelnik, obdarzony pamięcią, wie, co mamy na myśli...

Trzeba tedy stwierdzić — między programem załatwienia sprawy żydowskiej, stawianym przez O.Z.N., a naszym wobec niej stanowiskiem istnieje różnica nie tylko ilościowa, lecz i jakościowa. Tak dalece, że Żydzi uznali za stosowne oddawać swe głosy przy ostatnich wyborach na kandydatów O. Z. N.

To, co powyżej powiedziano, prowadzi do wniosku, że zbliżające się wybory samorządowe mają charakter polityczny, chodzi w nich bowiem o to, jakie stanowisko wobec zagadnienia żydowskiego zajmą przyszłe rady miejskie w Polsce. A czyż można mieć wątpliwość co do tego, że w rozwiązaniu polityki żydowskiej samorządy miejskie mają coś do powiedzenia? Wszak dziecko wie, że Żydzi są skupieni w miastach i że od polityki gospodarczej, społecznej itd. zarządów miejskich zależy w dużym stopniu przyszłość ludności żydowskiej.

Program żydowski O. Z. N. jest na dzisiejsze czasy anachronizmem, nie budzi on też obaw w społeczeństwie żydowskim. Dlatego też stanowczą i energiczną politykę w stosunku do Żydów na terenie samorządu będziemy mieli tylko wówczas, gdy w radach miejskich zasiądą przedstawiciele Stronnictwa Narodowego.

Tajemnica listu rodziny ś.p. Stanisława Wacławskiego do młodzieży narodowej

Przed kilku tygodniami ukazał się w prasie żydowskiej i częściowo polskiej list rodziny śp. Stanisława Wacławskiego, członka Młodzieży Wszechpolskiej, zabitego przez Żydów w 1931 r. w Wilnie.

Treść listu powyższego brzmi:

Do ogółu Młodzieży Narodowej i organizacyj młodzieżowych.

7 lat mija od chwili, kiedy uderzył w nas, rodziców i braci, ten bolesny cios — strata syna i brata naszego, śp. Stanisława.

Wielki był nasz ból, lecz jako wierni synowie Kościoła Katolickiego, zamiast stałej rozpaczy i wyrzekań, wytężyliśmy swe skromne siły, aby młodsze rodzeństwo wychować na dobrych synów Polski i Narodu.

Dziękujemy tym wszystkim, komu droga jest pamięć śp. Stanisława, lecz jednocześnie prosimy Was, zrozumcie nas rodziców i braci, że coroczne obchody rocznicy śmierci śp. Stanisława, obchody zbyt głośne i niejednokrotnie hałśliwie kończące się, są dla nas, rodziców i braci, odświeżaniem zadanego nam bólu.

Gorąco prosimy Was, Młodzieży, zechciejcie dzień zgonu śp Stanisława uczcić przez wytrwałą i pilną pracę. Śp Stanisław odznaczał się zawsze wielką pracowitością i pilnością, to też poprzez pracę najbardziej go uczcimy, a nam, rodzicom i braciom, zaoszczędzicie bólu odświeżania rany.

Niech Wam Bóg zapłaci za spełnienie naszej prośby.

(—) Maria Wacławska — matka, (—) Piotr Wacławski, (—) Jędrzej Wacławski, (—) Paweł Wacławski — bracia.

Sieniawa, 10.11 1938 r."

Po ukazaniu się tego listu w prasie, przedstawiciel „Słowa" wileńskiego, p. K. Szychowski udał się do rodziny śp. Wacławskiego do Sieniawy pod Rymanowem, a następnie zamieścił artykuł, w którym m. in. pisze:

„KOSYNIERZY"

„Była na USB w Wilnie grupa kilku polityków o nieokreślonej strukturze ideowej, którzy usiłowali rozdmuchiwać swoje „sukcesy". Nazywali się oni kosynierami. Wydelegowali swego człowieka do blokady, który jednak z domu akademickiego wyszedł prędko, bo mu nie odpowiadała... dyscyplina, panująca w blokadzie.

Ta grupka wydała ulotkę, w której za wszelką cenę chciała pomniejszyć osobę Stanisława Wacławskiego..."

„...Zaznaczyć wypada, że list ten, aczkolwiek był adresowany do młodzieży narodowej, ukazał się w prasie, której młodzież narodowa nie czyta. Wyglądało to poprostu... dziwnie...

TAJEMNICZY MŁODZIENIEC

Interesuje nas ten młodzieniec, o którym mówił mi „fiakier", wiozący mnie do Sieniawy

— To był kolega Stanisława Wacławskiego, tego zamordowanego, — mówił fiakier. — Pokazywał jego dowód osobisty.

— Kolega? Miał dowód osobisty?

— Był u nas jeden pan z Warszawy — mówił Paweł Wacławski. — Kolega brata. Miał jego legitymację.

— Z Warszawy?

— Tak. On napisał tu list, który prosił, żeby podpisać.

— I co?

— No i podpisaliśmy. On tu siedział przy stole. Czytał nam ten list. Ładnie napisany. To i podpisaliśmy. Kolega brata. Może coś zrobi, żeby nam pomogli, bo u nas bieda.

— A czy mówił, na co mu to potrzebne?

— Mówił, że to potrzebne dla młodzieży narodowej. On bardzo dobrze znał brata, spał z nim w jednym pokoju.

Któż to może być. Miał legitymację Wacławskiego. Zaczyna mi coś świtać....

Wieczorem na drodze do Rymanowa spotykamy Piotra Wacławskiego, który od dwóch lat, to znaczy od śmierci ojca, jest najstarszym mężczyzną w rodzinie. On to jeździł na pogrzeb brata. Jest rosły, ma szczere wejrzenie.

— A przyjechał tu dwa tygodnie temu pan Alojzy Michałowski. Mówił, że jest kolegą brata, że pracuje teraz dwa tygodnie w Wilnie, dwa w Warszawie.

Więc p. Alojzy Michałowski!

KTO TO JEST P. MICHAŁOWSKI?

W r. 1931 p. Michałowski był wiceprezesem Młodzieży Wszechpolskiej. — Miał w swoim ręku wszystkie papiery, dotyczące Stanisława Wacławskiego, jego członkostwa w O. W. P. itp

Następnie p. Michałowski został z Młodzieży Wszechpolskiej.... usunięty. Papiery zwrócił. Nie wszystkie.

Późniejsza kariera polityczna p. Michałowskiego potoczyła się różnie. Bierze on udział w blokadzie. Z blokady zostaje usunięty. Pisze w „Kurierze Powszechnym" artykuł przeciw blokadzie. Ma w związku z tym nieprzyjemne zajście u Sztralla.

W końcu p. Michałowski wylądował w „Służbie Młodych", a więc — w Ozonie."

Następnie p. Szychowski opisuje jak to p. Michałowski namawiał rodzinę śp. St. Wacławskiego do przewiezienia zwłok na cmentarz w Sieniawie na koszt młodzieży narodowej.

„— Ale przecież p. Michałowski przyjeżdżał od młodzieży narodowej — mówi potem Piotr Wacławski.

— Pan Michałowski został z młodzieży narodowej dawno usunięty — mówię cicho.

— Ja to sobie też pomyślałem, że to jakaś niejasna sprawa. Podpisać, podpisałem, ale potem ludzie różnie mówili

Podczas rozmowy, ktoś z rodziny wysuwa inicjatywę przesłania podziękowania od rodziny dla młodzieży narodowej za opiekę nad grobem."

Oto są dwa oświadczenia rodziny Wacławskich z dnia 24. 11. 1938 r.

DO MŁODZIEŻY NARODOWEJ

Siedem lat temu ponieśliśmy ciężką stratę w osobie śp. Stanisława Wacławskiego, naszego syna i brata, zamordowanego w listopadzie 1931 roku przez Żydów.

Dumni jednak jesteśmy, że tak bliski nam śp. Stanisław stał się bohaterem walki o Wielką Polskę, z którego przykład bierze cała polska młodzież.

Choć w rocznicę śmierci i na każde wspomnienie ciężko nam jest, że już nie ma naszego śp. Stanisława między nami, to jednak dumni jesteśmy, że i po śmierci służy wielkiej sprawie narodowej.

Wiemy też, że tego faktu nie zmieni żadne usiłowanie, ani też żadna namowa.

Piotr Wacławski, Jędrzej Wacławski, Maria Wacławska, Michał Wacławski, Paweł Wacławski.

Sieniawa, 24.11.1938 r.

PODZIĘKOWANIE

Wileńskiej młodzieży narodowej, która otacza opieką grób śp. Stanisława Wacławskiego, składamy w imieniu rodziny Wacławskich gorące podziękowanie.

Niech grób ten nadal będzie miejscem, przy którym młodzież w rocznicę 10 listopada składa ślubowanie walki aż do zwycięstwa o Wielką Polskę Narodową.

Sieniawa, 24.11 1938 r.

Piotr Wacławski, Jędrzej Wacławski, Maria Wacławska, Michał Wacławski, Paweł Wacławski.

Czerwone procesy

2 terrorys'ów komunistycznych sąd skazał na karę śmierci

Przed łuckim S. O. na sesji wyjazdowej w Kowlu, odbyła się rozprawa przeciwko 2 „Ukraińcom" terrorystom - komunistom, Piotrowi Paszkiewiczowi i Gabrielowi Mielnikowi mieszkańcom pow. kowelskiego oraz przeciwko Adamowi Całkowskiemu członkowi KPZU.

Akt oskarżenia zarzucał Paszkiewiczowi i Mielnikowi prowadzenie akcji wywrotowej ze stosowaniem terroru i wykonywaniem partyjnych wyroków śmierci, zwłaszcza wobec b. komunistów którzy zerwali z Kompartią, oraz usiłowanie zabójstwa w 2 wypadkach. Terroryści ci zamordowali Edwarda Wołczyka we wsi Popowicze, Jana Kostiuka, mieszkańca Kopiczowa i Jana Melnika z Leśniówki. Zginęli oni z wyroku partii, ponieważ zerwali z komunizmem. Ponadto Paszkiewicz i Mielnik usiłowali dokonać zabójstwa na osobie st. posterunkowego PP. Sobańskiego i na osobie byłego członka „rejkomu" Kowalczuka. St. post. Sobański został postrzelony przez osk. Paszkiewicza. Komuniści ci byli postrachem ludności zamieszkałej w wielu miejscowościach pow. kowelskiego. Ferowali i wykonywali wyroki śmierci.

Rozprawa przeciwko terrorystom trwała 2 dni. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego i wysłuchaniu stron, **sąd skazał Piotra Paszkiewicza i Gabriela Mielnika obu na karę śmierci przez powieszenie.** Adam Całkowski za przynależność do KPZU został skazany na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 4. Całkowskiemu sąd zawiesił wykonanie wyroku. W motywach wyroku przewodniczący trybunału m. in. zaznaczył, że wina oskarżonych została całkowicie udowodniona.

Rozwiązanie wolnomularstwa

Ogłoszone 24 listopada dekrety, a także nowe prawo prasowe są niewątpliwie wydarzeniem wielkiej wagi dla życia wewnętrznego Polski. Wypadnie się zająć ich treścią szczegółowo, przede wszystkim jednak trzeba sobie zdać sprawę z ich sensu i znaczenia politycznego.

Podjął taką próbę p. S. S. w „Wieczorze Warszawskim" i doszedł do wniosku, że „...dekrety należy rozumieć raczej jako przygotowanie i utorowanie drogi do przyszłych działań narodu i rządu, czyli o prawną inaugurację „okresu wielkich realizacyj" politycznych, gospodarczych i kulturalnych, o których słyszymy już od dłuższego czasu".

Aż dziw, że doświadczony publicysta posiada tak wielki zasób optymizmu. Z uważnego odczytania dekretów wynika bowiem, że idą one całkowicie po linii dotychczasowego systemu rządów i trudno je zaiste traktować jako zapowiedź ery „wielkich realizacyj" jeśli się sądzi i jeśli się widzi naokoło, że takie wielkie realizacje opierały się zawsze na wzajemnym zaufaniu między rządem i społeczeństwem i oparciu rządów na wielkich prądach społecznych, jeśli się wie, że entuzjazmu nie można spowodować nakazem, przymusem i karami...

Powszechne zadowolenie wywołał dekret o rozwiązaniu masonerii i „zrzeszeń zależnych od wolnomularstwa". Takiego zarządzenia domagała się oddawna opinia publiczna. Wprawdzie z różnych powodów. Czytaliśmy naprzykład niedawno w „Zespole", piśmie będącym podobno organem kół zbliżonych do p. ministra Poniatowskiego, takie uzasadnienie potrzeby rozwiązania masonerii:

„Sądzimy, że istnienie wolnomularstwa w Polsce jest główną przyczyną idiotycznego kompleksu nieufności który opanowuje już chyba wszystkich.

To jest zbyt groźne dla budowania sił społecznych, dla powstawania naturalnej bazy działania państwa, by można było dobrotliwie patrzeć na pośrednie skutki istnienia masonerii.

Jeśli coś nie przedstawia dla państwa żadnej korzyści, a powoduje choćby nawet tylko pośrednie złe skutki — pocóż ma być tolerowane?"

Takie uzasadnienie jest zbyt wąskie i jednostronne. Według nas, masoneria jest szkodliwa dlatego, że szkodliwe są jej ideologia, jej program i jej działalność. Nie tylko trzeba tedy zniszczyć tę organizację, lecz i usunąć z życia społecznego działalność prowadzoną w jej duchu, oraz ludzi, którzy mogą wobec zakazów z lóż wystąpić, lecz nie przestaną być sobą.

Przykład wolnomularstwa wskazuje, jak duże znaczenie posiada opinia publiczna. Możnaby całe studium napisać o dziejach stosunku różnych czynników w Polsce do masonerii. Wszak, gdy przed dziesięciu laty na łamach „Gazety Warszawskiej", z powodu ujawnienia się p. Andrzeja Struga jako wielkiego mistrza Wielkiej Loży warszawskiej podjęliśmy kampanię przeciwko masonerii, to drwiono z nas i pisano o znaczeniu i zasługach wolnomularstwa w przeszłości. Nie zraziło nas to jednak i przez całe dziesięciolecie powracaliśmy stale do tej sprawy, wskazując na szkodliwość wolnomularstwa i informując opinię o jego ideologii, formach działania i działalności. Te nasze wysiłki nie pozostały, jak się okazuje, bez wpływu. Doczekaliśmy się dekretu, rozwiązującego wolnomularstwo.

Ponieważ jednak motywy takie, jakie przytacza „Zespół", usunięcia powodu do „nieufności" nam nie wystarczają, ponieważ chodzi tu o treść działalności lóż i ich członków, a nie o pozory i formy, więc sądzimy, że rozwiązanie lóż i zakaz należenia do masonerii nie wyczerpują zagadnienia. Boć wiemy, że masoneria jest organizacją konspiracyjną i mającą wyrobioną praktykę działań tajnych boć wiemy, że w państwach, gdzie masoneria była jak najsurowiej prześladowana, loże istniały i działały, więc trudno przypuścić, ażeby przestały istnieć i działać w Polsce. Prawa i rozporządzenia wówczas tylko wydają pożądane wyniki, gdy są ściśle i surowo i z całą konsekwencją wykonywane.

Dzieje sprawy masońskiej w Polsce w ciągu ostatnich lat dziesięciu są wysoce pouczające. Pozwalają bowiem na zrozumienie stosunków między rządzącymi i rządzonymi, pouczają o znaczeniu opinii publicznej w życiu narodu, wskazują jaki sens mieć może działalność polityczna kół czy grup, które bezpośrednio nie posiadają udziału w rządach.

Wobec wydarzeń w Rumunii

Tragiczna śmierć Codreanu i jego towarzyszy zrobiła silne wrażenie na opinię publiczną w Polsce I słusznie — jest ona wydarzeniem zmuszającym do zastanowienia się nad moralną stroną życia wewnętrznego narodów. Ma ona jednak swoją stronę polityczną, ta przede wszystkim musi być wzięta pod uwagę, z niej wypada wyprowadzić pewne wnioski.

Przede wszystkim przy ocenie tego, co się stało w Bukareszcie trzeba wziąć pod uwagę tło ogólniejsze — poziom polityki i polityków w czasach obecnych. Traktowanie więźniów politycznych, zajścia będące w związku z przewożeniem tych więźniów, tragiczne ich losy w samym więzieniu lub po jego opuszczeniu, a nawet niezadawanie sobie trudu z wsadzaniem przeciwników politycznych do więzienia, lecz radykalniejsze w stosunku do nich zabiegi — to wszystko jest w Europie dzisiejszej rzeczą tak pospolitą, że doprawdy każdy — zanim wyda sąd — powinien sobie parę razy przepowiedzieć rzecz o słomce w oku bliźniego i o belce w oku własnym, a następnie rozważyć w swym sumieniu, czy nie zawinił brakiem pamięci...

Wypadki rumuńskie mają najprzód — jeśli chodzi o ich stronę polityczną — znaczenie światowe. Cóż bowiem stanowi ich treść istotną, której nie można pozwolić zasłonić i zagadać? To, że są fragmentem walki Żydów o utrzymanie się w Europie. Codreanu dostał się do więzienia przede wszystkim dlatego, że wiedział, że warunkiem odrodzenia wewnętrznego Rumunii jest usunięcie z niej najprzód wpływów żydowskich, a następnie Żydów. Dla Rumunii sprawa żydowska ma to samo znaczenie, jakie ma dla Polski, w naszych dwóch państwach siedzi lud żydowski, będzie on się też w naszych dwóch państwach najuparciej bronił.

Żydzi wiedzą dobrze, jak wielką wagę dla nich ma to, by nie dopuścić do ujęcia rządów przez ludzi, mających odważne szczere i konsekwentne stanowisko w sprawie żydowskiej, boć wtedy zaczęła by się ich likwidacja na najważniejszych dla nich terytoriach na świecie. Jakież mają na to w obecnych czasach — w czasach rozwoju nacjonalizmu — sposoby?

Mają dwa sposoby!

Jeden, to oddanie rządów w ręce demokracji, (czytaj masonerii), bo i ta organizacja jest narzędziem polityki żydowskiej. Tam, gdzie rządzi masoneria nie może być polityki wrogiej w stosunku do Żydów.

Drugi, to oddanie rządów w ręce grupy, obozu, czy jednostek, które wyznają zasadę prowadzenia polityki „narodowej", lecz takiej, która by nie szkodziła Żydom. Jest to wprawdzie *contradictio in adicto*, lecz czyż, nie widzimy tego w życiu! Wobec wzrostu nacjonalizmu ta ostatnia metoda jest coraz częściej stosowana.

Taka jest właśnie sytuacja w Rumunii. Mówi się tam wiele o zorganizowaniu emigracji Żydów w świecie całym, wydaje się pewne prawa przeciw Żydom, lecz jednocześnie likwiduje się te żywioły, które są rzeczywiście antyżydowskie... I czyż można się dziwić, że opinia „światowa", zwłaszcza w państwach „demokratycznych" nie oburza się na „totalizm" rumuński i zamyka oczy na istniejącą w Rumunii dyktaturę ze wszystkimi metodami, jakie jej zwykle towarzyszą?!

Pragnęlibyśmy, ażeby z tego punktu widzenia popatrzyli na wypadki rumuńskie ci, co najgłośniej dają wyraz swemu oburzeniu z powodu ostatnich wydarzeń...

Mają te wydarzenia takie znaczenie dlatego, że są zjawiskiem, zwracającym uwagę na wewnętrzny stan Rumunii. Z przykrością trzeba stwierdzić, że w ich świetle trudno uznać stosunki w tym kraju za ustalone. Przesadą by było twierdzić, że zapanowała tam zasada — *homo homini lupus*, lecz nie można także twierdzić, że panuje tam równowaga wewnętrzna. Dla nas jest to sprawa bardzo ważna. Jesteśmy w sojuszu z Rumunią, jest faktem, że państwo rumuńskie ma do odegrania dużą rolę w Europie środkowo - wschodniej, jest faktem, że w stosunku do tej części kontynentu mają różne aspiracje państwa Europy zachodniej...

Dużo by o tym wszystkim było do powiedzenia Dziś ograniczymy się do tego by przestrzec przed polityką nerwową. Mądra polityka ustala stosunki między narodami nie na podstawie poszczególnych faktów, nie na podstawie tego, czy dany naród jest „sympatyczny", czy „niesympatyczny", i t. d., lecz na podstawie oceny czynników geograficznych i historycznych, na podstawie oceny wzajemnego stosunku interesów, i to nie na przestrzeni lat lub lat dziesiątków, lecz na przestrzeni wieków...

Z takich wychodząc założeń oceniono w Polsce znaczenie sojuszu polsko - rumuńskiego i tych założeń nie powinny nam zaciemnić takie lub inne wydarzenia

Nie mamy możności dobierania sobie sąsiadów Mamy takich, jakich dały nam dzieje i musimy politykę naszą organizować i prowadzić w danych nam przez Opatrzność warunkach. W organizacji polityki polskiej ścisłe porozumienie z Rumunią jest koniecznością niezależnie od stosunków wewnętrznych w tym kraju. Tymbardziej, że — jak powiedzieliśmy na początku — nie należy zapominać o łacińskim powiedzeniu — *medice cura te ipsum*, o poziomie życia politycznego w całej Europie.

Straszliwa masakra więźniów Codreanu i 13 towarzyszy

zabici w pobliżu Bukaresztu

BUKARESZT (PAT). Agencja Rador donosi: Według komunikatu oficjalnego 2-go korpusu armii, w nocy z 29 na 30 listopada przewożono więźniów z więzienia w Ramnigu Sarat do więzienia Zilawa w pobliżu Bukaresztu. O godz. 5 rano, w chwili, gdy konwój przejeżdżał przez las, samochody, w których znajdowali się więźniowie, zostały ostrzelane przez nieznanych sprawców, którzy natychmiast zbiegli. Równocześnie więźniowie, korzystając z ciemności, skierowali się w zamiarze ucieczki w stronę lasu.

Żandarmi po przepisoywm ostrzeżeniu, zaczęli strzelać w kierunku zbiegów, przy czym zabici zostali: Zelea Codreanu, skazany na 10 lat robót przymusowych, Mikołaj Constantinescu, Jan Carinaca i Doru Belimace, zabójcy b. premiera Duca, skazani na więzienie bezterminowe, Jan Caratanese, Józef Bozatan. Stefan Curca, Jan Pele, Jan Stade, Jan Atanasiu, Gabriel Bogdan i Radu Vlad, zabójcy Michała Stelescu, skazani wszyscy na więzienie bezterminowe,oraz Stefan Georgescu i Jan Trandafir, skazani na 10 lat więzienia również za zabójstwo Michała Stelescu.

Na miejsce wypadku przybyli natychmiast przedstawiciele sądu wojskowego 2-go korpusu armii oraz sądu cywilnego. Śmierć 14 więźniów została stwierdzona przez lekarza w obecności komisji. Śledztwo w tej sprawie jest w toku. Na propozycję przedstawicieli sądu oraz ze względu na porządek publiczny, pogrzeb zabitych odbył się w środę rano w więzieniu wojskowym w Zilawa.

ŻYCIORYS PRZYWÓDCY „ŻELAZNEJ GWARDII"

Zabity podczas ucieczki Korneliusz Zelea Codreanu, był jedną z wybitniejszych osobistości rumuńskiego życia politycznego. Codreanu urodził się w r. 1899 na Bukowinie, jako syn nauczyciela gimnazjalnego. Był on pochodzenia polskiego, albowiem dziadek jego Zieliński, zamienił nazwisko na Zelea, przybierając jednocześnie nazwisko swej żony, rodowitej Rumunki Codreanu.

Działalność polityczną rozpoczął Korneliusz Zelea Codreanu jeszcze w okresie studiów i w r. 1921 wysunął się na czoło przywódców ruchu studenckiego w Jassach.Zajmował on stanowisko przewodniczącego narodowo-chrześcijańskiej organizacji akademickiej o silnym zabarwieniu antysemickim. Następnie współpracował ściśle z prof. Cuza w okresie tworzenia Ligi Obrony Narodowej i Chrześcijańskiej. W początkach swej działalności politycznej Codreanu przygotowywał spisek na kilku ministrów i finansistów żydowskich, jednakże spisek ten został wykryty.

W roku 1925 Codreanu, występując na jednej z rozpraw jako odwokat, zastrzelił komisarza policji w Jassach, któremu zarzucano znęcanie się nad młodzieżą akademicką oraz krzywoprzysięstwo. W procesie, który później nastąpił, sąd przysięgłych wydał wyrok uniewinniający Codreanu. Prowadził on nadal swą akcję polityczną, zaczął się jednak oddalać od partii prof. Cuzy, uważając ją za zbyt umiarkowaną.

Po likwidacji prof. Cuzy Codreanu założył własną organizację pod nazwą „Liga Michała Archanioła" opartą na hasłach mistyczno - nacjonalistycznych. Organizacja tej Ligi polegała na utworzeniu szeregu drobnych kilkuosobowych grup t. zw. „gniazd". Liga Michała Archanioła przerodziła się z czasem w „Żelazną Gwardię" a po jej rozwiązaniu Codreanu założył partię polityczną „Wszystko dla państwa". Żelazna Gwardia natomiast znalazła swój odpowiednik w tzw. ruchu legionowym.

Codreanu posiadał bardzo licznych zwolenników przede wszystkim wśród młodzieży i włościan. Jak wiadomo, członkowie „Żelaznej Gwardii" w roku 1933 doknali zabójstwa premiera liberalnego Duca.

Po oktrojowaniu nowej konstytucji partia ta rozwiązała się sama, zaś szereg jej przywódców z Codreanu na czele postawiono przed sąd pod zarzutem knowań przeciw ustrojowi i bezpieczeństwu publicznemu. Codreanu skazany został dnia 27 maja 1938 roku na 10 lat ciężkich robót, zaś większość jego współpracowników osadzona została już to w więzieniu, bądź też w miejscach odosobnienia.

Radio a wybory

PAT donosi, że przewodniczący okręgu stołecznego O. Z. N. płk. Dąbkowski wygłosi odczyt „na temat *aktualnego* i interesującego wszystkich mieszkańców Warszawy zagadnienia", a mianowicie: „Dlaczego rozwiązano radę miejską". Odczyt ten *„transmitowany będzie na Warszawie 2"*.

Stylizacja tego zdania nie pozostawia chyba żadnych wątpliwości, że chodzi tu o propagandę przedwyborczą „Ozonu".

P. premier Składkowski w znanym oświadczeniu zapewniał, że wybory samorządowe będą uczciwe i „bez nacisku". Pierwszym tego warunkiem powinna być zdaniem naszym *zasada równych szans*. Może więc dyrekcja „Polskiego Radia" zwróci się do przedstawicieli innych ugrupowań, z propozycją wygłoszenia odczytów na ten niewątpliwie „aktualny i interesujący wszystkich mieszkańców Warszawy" temat?

Wybory samorządowe muszą być czyste i rzetelne

Co wynika z okólnika p. premiera?

Kilka tygodni temu p. premier i zarazem minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wydał znany okólnik w sprawie wyborów samorządowych, skierowany do wszystkich kompetentnych w tym zakresie władz, a więc do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę, starostów i przewodniczących wydziałów powiatowych, komisarza rządu w Gdyni oraz wszystkich zarządów miejskich i zarządów gminnych na obszarze całego państwa.

— „Intencją rządu — mówił okólnik — przy wnoszeniu projektów samorządowych ustaw wyborczych oraz wolą izb ustawodawczych przy uchwalaniu tych ustaw było **zapewnienie szerokim masom obywateli takich warunków, aby mogli oni w pełni i z całą swobodą decydować zarówno o doborze kandydatów, jak i głosowaniu na tych, których darzą swym zaufaniem.** O takim stanowisku rządu i izb ustawodawczych świadczą dogodne dla wyborców ustawowe terminy czynności wyborczych, przewaga czynnika obieralnego w komisjach wyborczych i **prawo udziału w akcji wyborczej mężów zaufania wyborców** oraz decydujący udział czynników samorządowych w rozstrzyganiu protestów.

„To też wyborcy powinni być wolni zarówno od niewłaściwej ingerencji władz, jak i presji czynników niepowołanych. Rola władz administracyjnych, sprawujących nadzór nad czynnościami wyborczymi, polega na pieczy nad prawidłowym ich biegiem, a interwencja może mieć miejsce jedynie w wypadku bezpodstawnego naruszenia przez organa wyborcze lub inne osoby praw wyborców oraz pogwałcenia ustawy, mogącego spowodować nieważność aktu wyborczego".

Społeczeństwo —mając za sobą tyle przykrych doświadczeń z poprzednich lat okresu „sanacyjnego" — pisze „Orędownik" poznański, — powitało okólnik p. premiera z zadowoleniem. Ponieważ zaś weszliśmy już w okres wyborów, przeto warto sobie uświadomić, jakie konsekwencje wynikają w tej dziedzinie z wyżej przytoczonych słów okólnika, kulminujących w stwierdzeniu, że „wyborcy powinni być wolni zarówno od niewłaściwej ingerencji władz, jak i presji czynników niepowołanych".

Przede wszystkim więc niewątpliwym **pogwałceniem tekstu okólnika byłoby wszelkie wywieranie nacisku w zakresie wyborczym na osoby służbowo zależne**— bez względu na to, skąd by ten nacisk wychodził. Pracownikom wszelkich kategoryj — w szczególności także urzędnikom i funkcjonariuszom państwowym i samorządowym — **musi być zostawiona pełna swoboda w odniesieniu do wyborów**

Ustać musi wyzyskiwanie ich zależności służbowej przez te czy inne czynniki — co znalazło ostatnio swój wyraz np. w znanym okólniku jednej z organizacyj „sanacyjnych", polecającym odpowiednie oddziaływanie na osoby „służbowo zależne"; ustać też musi wyzyskiwanie tych osób dla propagandy wyborczej i to w trakcie pełnienia przez nie obowiązków służbowych (roznoszenie ulotek wyborczych „Ozonu" przez listowych w czasie ostatnich wyborów!). **Wyrażamy nadzieję, że fakty takie będą przez władze surowo ścigane i tępione.**

Druga konsekwencja okólnika p. premiera — to bezwzględna bezstronność w zakresie akcji wyborczej instytucyj państwowych lub o decydującym wpływie państwa, w szczególności **Polskiego Radia. Radio nie może w okresie wyborów samorządowych angażować się stronniczo na rzecz którejkolwiek z list wyborczych; wszelka jednostronna propaganda na rzecz „Ozonu", jego komitetów i kandydatów byłaby z tej strony również niewątpliwym, jaskrawym pogwałceniem okólnika p. premiera.** Albo więc radio powinno w ogóle ograniczyć się w zakresie wyborów do podawania wiadomości czysto technicznych — albo też pozwolić na wypowiadanie się **wszystkich stron** i to w równej mierze; tylko takie stanowisko będzie zgodne z postanowieniem okólnika.

Podobna ścisła bezstronność obowiązywać musi oczywiście w odniesieniu do wyborów także **Polską Agencję Telegraficzną, wydawnictwa urzędowe itd.**

Niedopuszczalne są też — w świetle okólnika — takie fakty, jak nadużywanie urządzeń publicznych dla propagandy wyborczej, jak to np. robił ostatnio „Ozon" przez megafony „Polskiego Radia" ustawione na gmachu dawnego teatru miejskiego na placu Wolności w Poznaniu. Z megafonów tych przez szereg dni rozlegały się przemówienia propagandowe „Ozonu", przeplatane muzyką; było to **grube nadużycie**, które, miejmy nadzieję, nie powtórzy się.

Jaskrawo sprzeczny też z duchem okólnika, jak również z obowiązującymi przepisami prawnymi jest taki fakt, jak masowe oblepianie miast plakatami wyborczymi „sanacji", co miało miejsce kilkakrotnie w czasie wyborów sejmowych i samorządowych. Niesłychana ta samowola, połączona z naruszeniem prawa, musi wreszcie ustać.

Działalność wyborcza poszczególnych grup i kandydatów rozwijać się musi w atmosferze swobody, która ograniczeniu winna podlegać tylko w wypadkach oczywistej propagandy wywrotowej lub rzeczywistego naruszenia porządku bez stosowania represyj, niezgodnych z duchem okólnika.

Okólnik w dalszej swej części apeluje również do wszystkich obywateli, zasiadających w komisjach wyborczych, by dopilnowali „rzetelnego przeprowadzenia aktu wyborczego", w szczególności występuje przeciw — tak często dotychczas praktykowanemu — unieważnianiu list wyborczych z błahych przyczyn.

Przypominamy, że przy poprzednich wyborach samorządowych (w r. 1933) komisje wyborcze unieważniły **listy narodowe** w kilku miasteczkach Wielkopolski; jak niewłaściwymi motywami spowodowane były te unieważnienia, świadczy fakt, że wszystkie one prawie zostały na skutek protestów wyborczych pełnomocników list narodowych cofnięte przez wyższe instancje — i wybory musiały odbywać się ponownie.

Miejmy nadzieję, że obecnie nie dojdzie do tego rodzaju sytuacyj.

Okólnik p. premiera i ministra spraw wewnętrznych jest w treści swej jasny i wyraźny, — jasne są też i wyraźne wypływające z niego konsekwencje te, o których pisaliśmy powyżej. W znacznej mierze wypływają one zresztą już także z odnośnych paragrafów kodeksu karnego, mówiących o ochronie czystości wyborów.

Napływ Żydów do Holandii

HAGA, 3,12. — Według doniesień prasy holenderskiej uzyskało w ostatnich trzech tygodniach zezwolenie na wjazd i pobyt w Holandii 2500 uchodźców żydowskich oraz 130 dzieci uchodźców, a jednocześnie załatwiły odnośne władze holenderskie pomyślnie wnioski o wjazd i pobyt w Holandii 1000 dorosłych uchodźców i większej liczby dzieci. Prasa przyznaje, że nie jest to zbyt wielka liczba, lecz wskazuje zarazem na ogrom prac przygotowawczych, jakie wjazd ten poprzedzały, oraz na następstwa, jakie wjazd ten pociągnie za sobą. Według pobieżnych obliczeń, koszt dziennego utrzymania jednego uchodźcy wynosi około półtora guldena, czyli dla 4000 uchodźców przeszło 2 miliony 200 tysięcy rocznie. Do czynników, decydujących o wjeździe, wpływa dziennie jak podają dzienniki holenderskie — 300 wniosków.

Stronnictwo Narodowe poprzez samorządy odżydzi Polskę

Idziemy do wyborów samorządowych

Przemówiły miasta pomorskie

W niedzielę, dnia 4 bm., odbyły się wybory gminne w kilkunastu miasteczkach i w jednym większym mieście (Chełmża) dzisiejszego województwa pomorskiego. Pomiędzy tymi miasteczkami znajdujemy kilka, które do niedawna należały do województwa poznańskiego. Przyłączono je do Pomorza po ostatniej zmianie granic województw zachodnich. Są to miasteczka: Koronowo, Gniewkowo, Kcynia, Solec Kujawski, Łobżenica i Fordon.

Inne miejscowości należały już poprzednio do województwa pomorskiego.

Pierwszym znamiennym objawem niedzielnych samorządowych wyborów jest niezwykle wysoki odsetek głosujących, który gdzieniegdzie przekroczył 90 proc. uprawnionych do głosowania. Tak licznego udziału w wyborach **samorządowych** jeszcze nigdy w tych miastach nie było. Odsetek głosujących był też — oczywiście — wyższy, niż podczas ostatnich wyborów sejmowych.

Drugim wymownym objawem jest wzrost głosów i mandatów Stronnictwa Narodowego: wzrost ten dokonał się w walce, którą Stronnictwo Narodowe musiało stoczyć z wszystkimi innymi ugrupowaniami oraz z wpływami, idącymi z góry.

Trzecim wyraźnym sygnałem jest zanikanie wpływów sanacyjnych, wyrażanych przez Ozon. Zjawisko to nie jest dla nikogo niespodzianką.

* * *

Przeprowadzając ocenę wyniku tych pierwszych wyborów w województwie pomorskim, należy jeszcze pamiętać o następujących okolicznościach i faktach:

1) Występujące w akcji wyborczej Stronnictwo Pracy jest politycznie nieskrystalizowane; stronnictwo to powstało z grup dawnej Chrześcijańskiej Demokracji i dawnej Narodowej Partii Robotniczej.

2) Pod wpływami tych dwóch dawnych stronnictw pozostawały zawodowe związki robotnicze, a mianowicie Chrześcijańskie Związki Robotnicze i Zawodowe Zjednoczenie Polskie (to ostatnie było związane z N.P.R., lecz w łonie organizacji dokonał się rozłam: część Z.Z.P. przymknęła do sanacji i w przymierzu z Ozonem wprowadziła kilku posłów do Sejmu).

3) W niektórych miastach Stronnictwo Pracy występowało jako ugrupowanie opozycyjne, w innych zawierało kompromisy.

4) Ta chwiejność Stronnictwa Pracy sprawiła, że np. w Chełmży (gdzie istnieje największa cukrownia) robotnicy przeszli albo do P.P.S., albo do Stronnictwa Narodowego. — Tym się tłumaczą **socjalistyczne** mandaty na Pomorzu.

Byłoby rzeczą przedwczesną na podstawie wyników, ujawnionych w kilkunastu drobnych miasteczkach, wysuwać wnioski, dotyczące całego kraju. Ale jeden fakt można nieomylnie stwierdzić: „legenda Ozonu", zetknąwszy się z rzeczywistością, zaczyna blednąć.

20 zebrań przedwyborczych Obozu Narodowego

zgromadziły przeszło 10 tys. osób w Warszawie

W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli odbyło się w Warszawie 20 zebrań przedwyborczych, organizowanych przez Obóz Narodowy. W nabitych do ostatniego miejsca salach zgromadziło się przeszło 10 tysięcy osób, by wysłuchać przemówień czołowych działaczy narodowych i kandydatów na radnych z list narodowych.

Zebrani na wszystkich zgromadzeniach dali wyraz swej niezłomnej woli by Warszawa otrzymała samorząd godny stolicy państwa.

MOKOTÓW

W okręgu I na terenie którego leży Mokotów i Czerniaków, odbyły się w ciągu soboty i niedzieli ubiegłej trzy zebrania przedwyborcze, urządzane przez organizacje popierające listy Obozu Narodowego, a więc Stronnictwo Narodowe i Zw. Zaw. „Praca Polska".

Na Mokotowie zebranie odbyło się w niedzielę o godz. 13 w lokalu miejscowego koła S. N. przy ul. Puławskiej 95. Przewodniczył kandydat z tego okręgu mec. Wł. Krakowski, przemawiali mgr Jan Matłachowski, członek Zarządu Głównego S. N. i student Władysław Dworak.

CZERNIAKÓW

Na Czerniakowie w sobotę odbyło się zebranie zorganizowane w sali przy ul. Chełmskiej 17 przez Zw. Zawod. Dozorców Domowych Praca Polska. Przewodniczył sekretarz Związku Dozorców, Józef Tomaszwski, przemówienia wygłosili kandydaci z I okręgu adw. Wł. Krakowski i p. Stefania Hłuchowa.

Drugie zebranie na Czerniakowie miało odbyć się w niedzielę o godz. 13 w lokalu Klubu Spółdzielni Mieszkaniowej „Sadyba" przy ul. Morszyńskiej 7.

W ostatniej chwili jednak *odmówiono udzielenia lokalu* mimo, iż poprzednio urządzano tam zebrania polityczne innych ugrupowań.

Wobec tego część publiczności skierowała się do pobliskiego mieszkania red. Giertycha, gdzie odbyło się zebranie, na którym przemawiali red. Giertych i student Władysław Jachimowicz.

OCHOTA

Na Ochocie imponujące zebranie dla II okręgu odbyło się w przepełnionej sali parafialnej przy kościele św. Jakuba.

Przy ogromnym entuzjaźmie zebranych przemówienia wygłosili dwaj kandydaci z tego okręgu, mec. Stanisław Błeszyński i mec. Stanisław Małachowski oraz mgr. Zdzisław Wardejn, p. Koc, kierownik straży porządkowej miejscowego koła S. N. i na zakończenie kierownik koła robotnik Bielecki.

Przewodniczył zebraniu inż. Stanisław Zabłocki.

Tegoż dnia „Ozon" wyznaczył wiec w sali przy ul. Grójeckiej 104, zebranie to jednak nie doszło do skutku, gdyż *z powodu zbyt małej frekwencji zostało przez organizatorów odwołane.*

GRZYBÓW

Zebranie dla okręgów III i XI odbyło się w sali grzybowskiego koła S. N. przy ul. Grzybowskiej 55.

Przemówienia wygłosili mec. Bogusław Jeziorski, kandydat z VI okręgu i student Adam Olszyński. Zebraniu przewodniczył prezes koła S. N. p. Teodor Windyga. Obszerna sala nie mogła pomieścić wszystkich zebranych, którzy z braku miejsc musieli gromadzić się w przedsionku i na schodach.

MARSZAŁKOWSKA — ZŁOTA

W śródmieściu zebrania odbyły się we wszystkich okręgach wyborczych. Dla okręgu IV zgromadzenie urządzono w sali S. N. przy ul. Złotej 30. Przewodniczył kierownik miejscowego koła S. N. Stanisław Burczak, kandydat z VIII okręgu. Przemówienia wygłosili mec. Jan Opiat Sokołowski, kandydat z tego okręgu i student Adam Zwierzchowski, z-ca kierownika S. A. S. N. w Warszawie.

KRAK. PRZEDM. — STARE MIASTO

Dla okręgów VIII i IX zebranie odbyło się w sali przy ul. Krakowskie Przedmieście 41. Szczupła sala nie mogła pomieścić słuchaczy, których wielu odeszło od drzwi z powodu przepełnienia lokalu.

Referat polityczny o znaczeniu nadchodzących wyborów wygłosił red. Bogumił Dworak kandydat z VIII okręgu, zaś przemówienie programowe o postulatach jakie Klub Narodowy przeprowadzać będzie w Radzie Miejskiej, wygłosił kand. z okr. IX, dr Stanisław Koncewski.

Przewodniczył zebraniu kandydat z VIII okr. dyr. Bolesław Rutkowski, wicedyrektor Zw. Izb Przem. i Handlowych.

NOWY ŚWIAT

Dla okręgu VIII obejmującego Nowy Świat i ulice okoliczne, zebranie odbyło się w wypełnionej do ostatniego miejsca dużej sali Warsz. Tow. Wioślarskiego przy ul. Pierackiego 19.

Zebranie zagaił red. Zygmunt Domański, który na przewodniczącego zebrania powołał kandydata Obozu Narodowego z tego okręgu, mgr. Władysława Kańskiego.

Obszerny, znakomicie ilustrowany przykładami z życia polskiego referat o sytuacji politycznej Polski w okresie obecnym i politycznym znaczeniu wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie wygłosił red. naczelny „Warsz. Dz. Narod.", Stefan Sacha.

Przemówienie red. Sachy wielokrotnie przerywane było niemilknącymi oklaskami.

Drugi z kolei referat o gospodarce samorządowej wygłosił red. Ryszard Szczęsny.

Na zakończenie głos zabrał mgr. Kański, który zaznaczył, że zebranie organizowane przez Obóz Narodowy jest najliczniejsze z pośród odbywających się na terenie okręgu.

Jako przykład wystarczy przytoczyć, że np. *zebranie „Ozonu", które odbywało się w* ***żydowskim*** *kinie „Pan", zgromadziło zaledwie 102 osoby.*

POWIŚLE

Dla okręgów V i VI zebranie odbyło się w lokalu S. N. Łazienki przy ul. Szarej 1.

Referat wygłosił kandydat z okr. V, mec. Janusz Rabski, po czym przewodniczący zebrania, Jerzy Cedro, podał zebranym techniczne wskazówki co do sposobu głosowania.

DZIELNICA ŻYDOWSKA

W dzielnicy żydowskiej, w sali Zakładu św. Ludwika przy ul. Nowolipki 52 odbyło się zebranie dla okręgów X i XIII. Wśród nieopisanego entuzjazmu zebranych licznie na sali Polaków zamieszkałych w tej dzielnicy, przemówienia wygłosili kandydaci z okr. XIII, mec. Aleksander Demidecki o programie narodowym gospodarki samorządowej i p. Marian Dubowski o sposobie głosowania. Referat polityczny wygłosił Wacław Lipski, kierownik Sekcji Akademickiej S. N. w Warszawie.

Przewodniczył kandydat na radnego z X okręgu, Tadeusz Bańkowski.

WOLA

Na Woli w sali parafialnej przy kośc. św. Stanisława odbyły się dwa zebrania. Oba pod przewodnictwem prezesa miejscowego koła S. N., Władysława Krawczyńskiego. O godz. 11 przemawiał student Adam Olszyński, zaś o godz. 13 czołowy kandydat Obozu Narodowego w XII okręgu, ks. proboszcz Mieczysław Krygier i prezes Zarz. Głównego S. N. mec. Kazimierz Kowalski.

POWĄZKI

W dzielnicy Powązkowskiej odbyły się również dwa zebrania, oba w sali Stronnictwa Narodowego przy ul. Dzikiej 29.

Na zebraniu miejscowego oddziału Zw. Zaw. Dozorców Domowych „Praca Polska", jakie odbyło się o godz. 10 pod przewodnictwem dozorcy Piotra Nobisa, referat wygłosił Józef Tomaszewski.

O godz. 13 odbyło się zebranie publiczne, na którym płomienne przemówienie wygłosił mec. Stefan Niebudek, członek Zarz. Gł. S. N. Zebraniu temu przewodniczył kandydat z tego okręgu, Antoni Szmideł.

ŻOLIBÓRZ

Na Żoliborzu dla okręgu XV zebranie odbyło się w sali Sokoła przy ul. Gdańskiej 2. Przewodniczył kandydat na radnego, płk korp. kontr. w s. s., Jan Jodko. Przemówienia wygłosili również kandydaci ks. Stanisław Tworkowski i Jan Antoni Zapała.

MICHAŁÓW

Dla Michałowa, który leży na terenie XVII okręgu, zebranie odbyło się w sobotę o godz. 20, w sali parafialnej św. Floriana na Pradze. Przewodniczył kierownik grochowskiego koła S. N. Wł. Olszewski, przemówienia wygłosili red. Ryszard Szczęsny i Antoni Belka, b. radny m. Łodzi.

PRAGA

W niedzielę, również w sali parafialnej św. Floriana odbyło się zebranie dla XVI okręgu. Przewodniczył kandydat Obozu Narodowego z tego okręgu, Aleksander Górecki, przemawiali ks. kapelan Morklejn, kandydat z IV okręgu, Jan Barański i inż. Rzewuski, kand. z XVII okręgu.

BRÓDNO

Drugie zebranie w tym okręgu odbyło się w sali straży ogniowej przy ul. Kiejstuta 9 o godz. 17.30.

Przewodniczył kierownik miejscowego koła S. N. Tytus Śniegocki. Przemówienia wygłosili działaczka N. O. K., p. Alicja Czarlińska, inż. Zygmunt Przygodzki i red. Kazimierz Maliszewski.

TARGÓWEK

Na Targówku w okręgu XVIII zebranie odbyło się w lokalu przy ul. Myszkowskiej 21.

Przewodniczył kierownik miejscowego koła S. N., Marian Kühn. Przemówienia wygłosili: Antoni Belka, b. radny miasta Łodzi i akademik Florian Kuskowski.

Walka o Narodową Łódź

— to walka z Żydami

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w grudniu.

Zmienić charakter Łodzi, to usunąć z naszego miasta Żydów. Żydzi, wespół ze swoimi obrońcami socjalistami, owładnęli życiem Łodzi. Przez posiadanie fabryk, interesów handlowych i domów mają silny wpływ na życie naszego miasta. Uwolnić można Łódź od tej przemożnej hegemonii żydostwa tylko przez wyrugowanie ich od wpływu na gospodarkę miasta.

Łódź rozrosła się pracą robotnika polskiego i musi być rządzona przez tych, których oni darzą bezwzględnym zaufaniem. **Obóz Narodowy, którego szeregi stanowi brać robotnicza w swej ciągłej walce nad unarodowieniem Polski, zawsze w swoich szeregach miał na przodowniczych miejscach polskiego robotnika. Tak być musiało i tak będzie nadal.**

Obóz Narodowy łączący w swoim programie troskę o należyty rozwój wszystkich warstw narodu zapewnił robotnikowi należytą obronę przed wyzyskiem. Zogniskował więc w swoich szeregach cały Naród. Robotnik swoją ofiarnością zajął w walce Obozu Narodowego o Wielką Polskę przodujące miejsce.

Łódź w szeregach walczących z żydostwem od wielu lat miała na czele robotnika polskiego. Za kilka dni znowu narodowy robotnik Łodzi odeprze atak Żydów i socjalistów na swoje miasto.

Na ten temat przemawiali w niedzielę 4 grudnia w Łodzi działacze Narodowej Łodzi.

Cztery zebrania przedwyborcze zgromadziły niezliczone tłumy słuchaczów, z których wielu odchodziło nie mogąc pomieścić się w wypełnionych po brzegi salach.

Na zebraniu, przy ul. 11 Listopada przemawiali: mgr Bilan z Przemyśla, red. Leon Trella z Poznania, red. Matłosz z Pelplina i red. Wierczak z Warszawy.

W sali, przy ul. Odyńca przemawiali: kpt. Leon Grzegorzek i mgr Bilan.

Przy ul. Wacława przemawiał b. radny Kożuchowski, kpt. Grzegorzak: prezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, adwokat Franciszek Szwajdler i red. Karol Wierczak.

Przy ul. Przyszkole 2 przemawiali red. Leon Trella, red. Matłosz i vpr. Zarządu Okręgowego Antoni Czernik.

Ponadto w kole im. Romana Dmowskiego przy ul. Odyńca o godz. 6-tej w. odbyło się liczne zgromadzenie kobiet Polek, które zgromadziło wszystkie kobiety dzielnicy Chojny.

Wszystkie zebrania cechował wielki entuzjazm i żywiołowość.

CZOŁOWI KANDYDACI

Na czele kandydatów w okręgu I-ym stoi: Franciszek Marciniak, kupiec. W tym okręgu lista Obozu Narodowego **ma Nr. 3 (trzeci).**

Na czele kandydatów w okręgu II-im Witold Kotowski, adwokat; w III-cim: Stanisław Ciechański, robotnik; w IV: Czesław Rostkowski, lekarz; w V-ym: Franciszek Szwajdler, adwokat; w VI: Antoni Czernik, tkacz; w VII-ym: Kazimierz Wyrzykowski, cieśla w VIII-ym Leon Grzegorzak urzędnik prywatny; w IX-ym: Henryk Szulc, kupiec; w X. Leon Bednarczyk, przędzalnik; w XI: Franciszek Adamiec przędzalnik; w XII-tym Adam Olejnik, majster tkacki; w XIII-ym: Antoni Belka, robotnik.

We wszystkich okręgach lista Obozu Narodowego którego formą organizacyjną jest Stronnictwo Narodowe, nosi nr. 4 (cztery), z wyjątkiem okręgu pierwszego, gdzie ma nr. 3 (trzy)

Walka o narodowy samorząd

w Poznaniu

Kampania wyborcza w Poznaniu, prowadzona z dużym nakładem sił przez Stronnictwo Narodowe, ma tygodniowe etapy w postaci wielkich publicznych zgromadzeń samorządowych. Trzecie z kolei z tych zebrań odbyło się właśnie w ub. niedzielę w pięknie udekorowanej i wypełnionej wielotysięcznym tłumem słuchaczy, hali cyrku „Olimpia".

Punktualnie o godzinie 12 w południe kierownik straży porządkowej S. N. kol. Witkowski zdał raport przybyłemu z Warszawy wiceprezesowi Zarządu Głównego S. N. dr Tad. Bieleckiemu, po czym zebranie zagaił prezes Zarządu Grodzkiego S. N. dr. Tadeusz Wróbel. Pierwsze przemówienie wygłosił dr. Bielecki, który po szczegółowym scharakteryzowaniu obecnej sytuacji międzynarodowej, w pierwszym zaś rzędzie rosnących z dnia na dzień wpływów niemieckich, nakreślił zadania jakie spoczywają na Narodzie Polskim. **Niebezpieczeństwom grożącym nam z zewnątrz — mówił prelegent — może się przeciwstawić skutecznie jedynie Polska Narodowa.**

Po oklaskiwanym gorąco przemówieniu dr. Bieleckiego zabrał głos wiceprezes Zarządu Okręgowego Z. Z. „Praca Polska" w Poznaniu, kol. Czesław Rotnicki. W mocnych słowach przedstawił on zakłamanie lewicowych i sanacyjnych „przyjaciół" rzesz robotniczych, którzy robotnika polskiego znają tylko przed wyborami, gdy potrzebują jego głosów. Zawodową organizacją społeczeństwa polskiego jest jedynie „Praca Polska", której przedstawiciele figurują na listach Stronnictwa Narodowego. Także i to przemówienie nagrodzone zostało przez słuchaczy hucznymi oklaskami.

Jako trzeci zabrał głos robotnik z Wrześni, kol. Kazimierz Godzich. W krótkim ale **przekonywającym przemówieniu przedstawił on zadania robotnika polskiego w walce o odżydzenie i unarodowienie Polski.**

Na zakończenie przemówił jeszcze krótko dr. Wróbel po czym po odśpiewaniu przez obecnych „Hymnu Młodych", zebranie zakończone zostało gromkimi okrzykami na cześć narodowej Rady Miejskiej w stolicy Wielkopolski.

Niefortunne próby założenia „Falangi"

w Łukowie

(Od własnego korespondenta.)

Łuków, w grudniu

Przed paru tygodniami do Łukowa przyjechał osławiony działacz „Falangi" — Grądzki z terenu sokołowskiego. Bez żalu opuścił swoje rodzinne pielesze, by u nas szerzyć pracę „ideologiczną". Skompromitowany i wygwizdany przez narodowe społeczeństwo Sokołowa przybył do Łukowa, aby tu założyć placówkę „Falangi". I zaczął swą pracę od kaptowania członków. Pozyskał zaledwie trzech zwolenników i to ludzi mających wśród zwolenników S. N. ustaloną opinię. Kręcił się również koło członków S. N. obiecując im „złote góry" i grube zarobki. Zapytywany przez członków Str. Narodowego, skąd „Falanga" bierze pieniądze na rozbijacką pracę, dla swoich instruktorów, na lokale, na tyle prasy itd., odpowiedzi dawał wymijające. To oczywiście nikomu nic nie wyjaśniło a domysły na ten temat były — różne.

Członkowie Stronnictwa Narodowego wiedzieli o chmurnej i górnej przeszłości wodza „Falangi" w Sokołowie, (o złamanym słowie honoru) dlatego nie sądzili, iż by mógł coś wskórać w Łukowie, ale czekali, aż mu się sprzykrzy Łuków i sam zabierze żonę i wyjedzie szukać szczęścia dalej.

Na zebraniu organizacyjnym „Falangi", kiedy Grądzki zaczął zarzucać S. N. oraz wszystkim Polakom brak radykalizmu, energii, odwagi, wówczas chciano przetrzepać mu skórę. Ów radykał, który przed chwilą zarzucał innym tchórzostwo, naraz zląkł się, i prosił o litość. Na tym zakończył się występ „falangisty" w Łukowie.

Łukowiak

Z krakowskiego frontu wyborczego

Stronnictwo Narodowe przoduje w akcji wyborczej — Zmartwienia socjalistycznego małżeństwa — Sanacja dobrze wychowana

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w grudniu

Na froncie wyborczym w Krakowie panuje już na wszystkich odcinkach ożywiony ruch. Rozpoczęły już agitację wszystkie wielkie ugrupowania polityczne stające do walki wyborczej. Największą inicjatywę i dynamikę organizacyjną i propagandową wykazuje Stronnictwo Narodowe. Jakkolwiek rozporządza niewątpliwie mniejszymi od innych środkami finansowymi, opierając się jedynie na ofiarności członków i sympatyków — Stronnictwo Narodowe dysp[...]e jednak olbrzymim kapitałem en[tuzj]azmu, ofiarności i bezinteresownośc[i] swoich członków i licznych rzesz sympatyków. To jest atut w grze wyborczej, jakiego nie posiada żadne inne ugrupowanie stające do wyborów. W akcji propagandowej Stronnictwa Narodowego biorą udział robotnicy i akademicy. Każdego dnia rano wyrusza na miasto kilka lub kilkanaście grup rozlepiających afisze, rozdających ulotki, zaproszenia. Odbywa się szereg zebrań i ugrupowań. We czwartek odbyło się publiczne zgromadzenie w okręgu II (Zwierzyniec). Na zgromadzenie przybyło około 200 osób, które wypełniły niewielką salkę domu parafialnego. — Przemawiali czołowi kandydaci na radnych z tego okręgu: prezes „Pracy Polskiej Fr. Jelenkiewicz i Teodor Kopczyński. Na niedzielę 4 grudnia przygotowane są trzy wielkie zgromadzenia publiczne w różnych punktach miasta, z udziałem czołowych kandydatów Listy Narodowej.

Dużą ruchliwość agitacyjną przejawia ją też socjaliści W akcji ich widać jednak wyraźny brak ludzi ideowych pracujących z przekonaniem i bezinteresownie. Niektóre grupy zajmujące się rozklejaniem afiszy P. P. S. (drogich i wykonanych oczywiście w żydowskiej drukarni) są prawie bez oporu „rozbrajane" przez narodowców. Socjaliści rozpoczęli bowiem swoją akcję od zdzierania afiszów narodowych, które pojawiły się na mieście najwcześniej, bo prawie na tydzień wcześniej od wszystkich innych. Agresywni są socjaliści tylko wtedy, gdy w grupie kilkunastu lub kilkudziesięciu, często podpitych bojówkarzy napotkają narodowców. Wtedy demonstrują swoje hasła „wolności" i „demokracji" w bandycki oczywiście sposób. W czterech okręgach wyborczych P. P. S. na czołowych miejscach wystawiło kandydatury żydowskie. Gdy z tej racji jeden z krakowskich dzienników listę P. P. S. nazwał żydowsko-socjalistyczną władze P. P. S. niespodziewanie „obraziły się" i nadesłały temu pismu sprostowanie, w którym twierdzą, że sa listach P. P. S. nie ma wcale Żydów a tylko jest 3 „Polaków wyznania mojżeszowego" („nie kijem go, tylko pałką"). Tak to z racji wyborów krakowskich a więcej jeszcze nastrojów antysemickich w masach robotniczych „przybyło" Polsce trzech nowych „Polaków". (A myśmy zawsze myśleli, że tacy „Polacy" przybywają tylko z okazji wypędzania Żydów z innych krajów...). Pisząc to sprostowanie władze P. P. S. już całkiem zapewne i bez reszty zaliczyły do Narodu Polskiego — dr. Ciołkoszową Lidię, żonę b. posła P. P. S. podającą się za bezwyznaniową. Z „towarzystwem" („towarzysz" i „towarzyszka") Ciołkoszami P. P. S. ma w ogóle kłopot. To bezwyznaniowe małżeństwo przechytrzyło nieco w swoich ambicjach politycznych P. Ciołkosz jak i jego żona byli zameldowani równocześnie i w Krakowie i w Tarnowie i to od kilku lat. I tu i tam działali na terenie P. P S. a w Tarnowie także i na terenie samorządu miejskiego. Obecnie zapragnęli foteli radzieckich w Krakowie ale nie zerwali z Tarnowem rezerwując sobie i tam możliwość kandydowania. „Genialny" pomysł nie „chwycił" jednak i Główna Komisja Wyborcza skreśliła „towarzystwo" Ciołkoszów z list kandydackich P. P. S. w Krakowie.

Nie ma też — zdaje się — P. P. S. szczęścia do swoich zgromadzeń przedwyborczych, bo „martwi" się, że „na zgromadzeniach endeckich, poza bojówkarzami, 4 prelegentów i kandydata nie ma prawie nikogo" Sądząc ze stylu tego zdania z „Naprzodu" pisał je jakiś Żydziak, wyrażając w ten sposób swoje pobożne życzenie. Wstydzi się zapewne swego nosa i bał się zaglądać na zebrania narodowe. Bo gdyby miał trochę odwagi albo też nie był łgarzem z zamiłowania i zawodu, toby zobaczył, że „prawie nikogo" to 300, 800 czy 1600 ludzi na zebraniach Stronnictwa Narodowego (cyfry z ostatnich 2 niedziel).

Blok sanacyjno chadecki zaczyna się zwolna ruszać. Oblepił już miasto swoimi odezwami, w których mówi wprawdzie coś o obronie Krakowa przed obcymi czynnikami ale słowa: „Żyd" nie wymienia ani razu. Zapewne przez dobre wychowania wobec niektórych osób, których podpisy widnieją pod listą. Wśród tych podpisów znajdujemy m. in nazwiska 7 członków krakowskiego „Rotary - Clubu". Nie brak także i nazwiska prezydenta miasta p. Kaplickiego O bloku tym innym jednak razem. Trzeba mu dać trochę czasu na rozruszanie się.

(j)

Zwycięstwo młodzieży narodowej

w Kole Prawników U. S. B.

W sobotę odbyły się wybory do Zarządu Koła Prawników U. S. B. Jak to przewidywaliśmy zwycięstwo odniosła młodzież narodowa, zdobywając znaczną większość głosów i mandatów. Jest to duży sukces tym bardziej, że Koło to było rządzone od 8 lat kolejno przez sanację i lewicę.

Narodowcy zdobyli dzięki temu 8 mandatów w zarządzie, 2 — w komisji rewizyjnej i 3 — w sądzie koleżeńskim, ludowcy 6 — w zarządzie, 1 w kom. rew. i 2 — w sądzie koleżeńskim.

Do uzyskania 9 mandatów zabrakło liście narodowej 4 głosów.

Z listy narodowej weszli do Zarządu: 1. W. Bukraba, 2. Wł. Hasiewicz, 3. Z. Korzeniowski, 4. J. Ilczuk, 5. W. Sopotnicki, 6. E. Woroniecka, 7. W. Szwabowicz, 8. A. Piechowiczówna. — do komisji rewizyjnej: 1. J. Dłuski, 2. Z. Wolski, — do sądu koleżeńskiego: S. Pacanowski, 2. Fr. Bendig, 3. J. Iwaszkiewicz.

Zwycięstwo narodowców w Kole Prawników jest dokończeniem akcji opanowywania naukowych organizacji akademickich na U. S. B. przez młodzież narodową. We wszystkich bowiem — lewica i sanacja zostały złamane.

Tydzień walki z pornografią

w Lublinie

Sodalicja Mariańska Akademików Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zorganizowała w dniach od 4 do 11 grudnia rb. „Tydzień walki z pornografią". Program Tygodnia jest następujący:

W niedzielę 9 grudnia: p. prof. dr. Z. Papierkowski wygłosił odczyt pt. — „Przepisy prawne dotyczące pornografii" W poniedziałek ks. prof. dr. Z. Goliński wygłosił referat — „Dlaczego Kościół walczy z pornografią". W środę 7 bm.: referat dr. Lucjana Stępienia — „Regulacja urodzin z katolickiego punktu widzenia". Piątek 9 bm.: referat p. J. Dobraczyńskiego — „Wpływ pornografii na literaturę". Niedziela 11 bm. referat p. Zofii Kossak-Szczuckiej — „Służba pisarska".

Odczyty wygłoszone są w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Dnia 8 bm. o godz. 11 po Mszy św. akademickiej odbędzie się zebranie protestacyjne w sprawie walki z demoralizacją młodzieży akademickiej, zorganizowanej przez Komitet Duszpasterski. (KAP)

Ś.p. ks. Metropolita Józef Teodorowicz

We Lwowie zmarł ś. p. ks. dr Józef Teodorowicz, arcybiskup obrządku ormiańskiego.

Urodzony 24 lipca 1864 r. w Żydaczowie na Pokuciu, w Stanisławowie skończył gimnazjum, w 1882 r. studiował prawo w Czerniowcach, po roku przeszedł do Lwowa na teologię. Otrzymawszy 2 stycznia 1887 r. święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Issakowicza, został wikariuszem we Lwowie, potem w Stanisławowie (1887 — 1890), następnie proboszczem w Brzeżanach (1890 — 1897), kanonikiem gremialnym we Lwowie, a po śmierci poprzednika na katedrze ormiańskiej, przedstawiony przez kler tego obrządku na opróżnioną katedrę prekonizowany przez Leona XIII na arcybiskupa, został konsekrowany przez kard. Puzynę 2 lutego 1902 r. Tegoż roku otrzymał tytuł doktora teologii h. c. na uniwersytecie we Lwowie.

Arcybiskup Teodorowicz znany był w całej Polsce nie tylko z racji swej godności, ale raczej z tytułu swej pracy religijno - patriotycznej. Postać niezwykła. O temperamencie południowym, nie spoczywał nigdy. Dużej odwagi cywilnej i niezwykłej pracowitości, umysł rozległy, wzbogacany ciągłym czytaniem dzieł religijno-filozoficznych, starał się oddawać całej Polsce swe zasoby duchowe, którymi szczodrze szafował. Bystrość wrodzona i chęć czynnego życia nie pozwalały mu na chwilę spoczynku. Mając wiele czasu ze względu na szczupłą liczbę swych diecezjan i księży mu podwładnych, tym bardziej mógł ogarniać szersze kręgi, działać w granicach całej Polski, udzielać się tam, gdzie go niosła potrzeba wypadków dziejowych, jakich w czasach ostatnich nie brakło na obszarze Rzeczypospolitej.

Na skromnych stanowiskach przed wyniesieniem swym na katedrę arcybiskupią, chętnie wkraczał w życie pedagogiczno - socjalne. To też i później to życie go pochłaniało. Był w Radzie Miejskiej we Lwowie jako kanonik, w Sejmie galicyjskim i izbie panów w Wiedniu, jako arcybiskup. Wszędzie się wybijał ze względu na swe zdolności krasomówcze i upór w przeprowadzaniu swych poglądów.

***

Kiedy nastąpiła możność jeszcze przed wielką wojną zajrzeć do Wielkopolski i Kongresówki, korzysta ze sposobności, by w licznych przemówieniach w Poznaniu (1906 r.) podnosić dusze Polaków w walce o język polski, w nauczaniu religii, a potem w Warszawie (1907 r.) w licznych konferencjach.

Był mówcą w wielkim stylu. A od takiego wymaga się wielkich myśli, piękna języka, porywów, płynących z gorącej duszy i skuwających słuchaczy. — Słowem, tych wszystkich zalet, które z ambony nie pozwolą nigdy uczynić przygodnego wzniesienia na demagogicznym wiecu, lub też miejsca do załatwiania małych, codziennych sprawek, od których roją się dusze przyziemne. Tego rodzaju mówca co Zmarły musi się wznosić na wyżyny wielkich szlaków, w jakich odradzają się nie tylko dusze poszczególne, ale i całe narody. — Takiego muszą interesować wszystkie zagadnienia, którymi naród żyje, wszystkie prądy, jakie przepływają przez duszę zbiorową narodu, z których jedne mogą ją zamulić, inne oczyścić, a jeszcze inne zniepráwić. To też walka musi być udziałem takich ludzi, a co za tym idzie, nienawiść jednych, uwielbienie u drugich, a u oportunistów życiowych strach, unikanie, podgryzanie zza płotu.

Tego nie uniknął zmarły. Posiadał wielką tajemnicę mówcy z Bożej łaski — kochał ludzi, kochał kraj ojczysty, jego przeszłość i przyszłość, przeżywał gorąco teraźniejszość.. Jego mowy historyczne odtwarzały przeszłe postacie jak żywe — i stawiały przed słuchaczem w aureoli wszystkich blasków wodzów myśli i czynów polskich. Mowa na śmierć Sienkiewicza jest klasycznym dowodem wielkiej duszy zmarłego.

Ten typ człowieka musiał się interesować i bytem narodu. Dlatego zagadnienia polityczne nie były mu obce. Jako polityk był żywym wcieleniem swych przodków Ormian. Duża kultura opanowywała namiętność w szybkim przeprowadzaniu swych celów, wielkie opanowanie, osiągnięte przez wewnętrzną nad sobą pracę, pozwalało nie ulegać porywom przejściowych wypadków.

Ale tam gdzie trzeba było odwagi — nie zbrakło mu jej.

Po pokoju Brzeskim, czyli po tak zwanym 4-m rozbiorze Polski, wystąpił w izbie Panów w obronie nieprzedawnionych praw swojej Ojczyzny. Gromy spadły na jego dumną klasyczną głowę ale jej nie zniżyły, nawet Polacy krytykowali poco się biskup naraża. Tego pokroju oportuniści krytykowali i wielkiego Merciera, gdy narażał się w obronie zgnębionego narodu belgijskiego. A tymczasem był to nakaz Pawła Apostoła: „wszelki biskup z pośród ludzi wzięty jest i postawiony dla ludzi".

Piszący te słowa podziwiał w Sejmie ustawodawczym odwagę zmarłego, gdy bronił praw Kościoła. Na obrzucanie go inwektywami i pianą nienawiści przez tak zwaną lewicę, na szyderstwa z Kościoła i religii ze strony tych, których wielu pragnie teraz pod okap tego Kościoła się schronić, by powagą wieków ukrasić swe stanowiska, on z mocą rzekł: „my jesteśmy wczorajsi, i dzisiejsi i będziemy jutro"...!

Wrzawa trwała, wrzawa plugawa, karczemna, a nad nią unosiły się słowa księcia Kościoła i szły w dal ku następnym pokoleniom... Z tamtych zostały strzępy, dziwiące się sobie, że ich Rzeczpospolita przybrała na chwilę w togę pierwszych obywateli — zbyt dla nich wspaniałą i czystą, a obrońca wiecznych idei szedł dalej nieskalany bez nienawiści, kochający jednako kraj w zmiennych kolejach czasu...

***

W ostatnim dziesiątku lat zamknął się wielki Biskup - patriota u siebie. Pisał. Pisał Żywot Jezusa Chrystusa. Pięknym językiem, który tak kochał i którym władał, jak mało kto. Wysyłał w świat tom za tomem dla współbraci „Żywot Jezusa". — Głębokie myśli, jakimi siał szczodrze ze swej duszy, stawały się ostatnim kazaniem do Narodu. Nie skończył całości, ale to co jest, jest wielkie....

Zmarł człowiek kochający współbraci, Biskup co rozumiał swe posłannictwo w Narodzie...

Rodzinny Lwów okrył się żałobą, zamilkły przeciwności u wielkiej trumny... i w pochodzie wspólnym poniosą go wierni na wieczny spoczynek... A w tym pochodzie uczestniczy cała myśląca Polska, bo odszedł w zaświaty jeden z jej największych Synów.

Ks. Dr. M. Nowakowski.

Wielka Rada Faszystowska

RZYM, 1.12. — Wielka Rada Faszystowska na nocnym posiedzeniu pod przewodnictwem Mussoliniego zbadała projekt dotyczący wcielenia czterech prowincji libijskich do terytorium Imperium włoskiego. Organizacja prawna i administracyjne nowych prowincyj będzie odpowiadała specjalnym warunkom tych obszarów. Żadne zmiany nie nastąpiły w organizacji administrcyjnej Sahary libijskiej.

Wielka Rada Faszystowska wyraziła uznanie marszałkowi Balbo, gubernatorowi generalnemu Libii.

Wielka Rada Faszystowska zbierze się ponownie w końcu stycznia, by zbadać wytyczne reformy szkoły średniej.

Tajne małżeństwo

wodza faszystów angielskich

LONDYN 1.12. — Sprawa potajemnego ślubu przywódcy faszystów angielskich sir Oswalda Mosleya i lady Guinness została wyjaśniona przez oświadczenie, iż sir Orwald Mosley i lady Guinness zawarli małżeństwo i wzięli ślub już przed dwoma laty, co było zachowane w ścisłej dyskrecji.

Akcja przedwyborcza w Bydgoszczy

W środę wieczorem w wielkiej sali Resursy Kupieckiej odbyło się zebranie przedwyborcze, zorganizowane przez Komitet Wyborczy Obozu Narodowego. Wobec dużej liczby zebranych 800 do 900 osób, dwaj przybyli z Poznania refe[renci], red. Stanisław Tabaczyński i red. Andrzej Trella, omawiali gorąco w przyjmowanych przemówieniach całokształt zagadnień samorządowych i uwypuklili wytyczne walki obozu narodowego o wyrwanie miast spod wpływów obcych, o unarodowienie polskich miast i ich całego życia gospodarczego i kulturalnego Walka ta o unarodowienie miast jest ważnym etapem w szerszej walce o prawa Polaków do władztwa nad Polską i o stworzenie Wielkiej Polski narodowej.

Zebranie rozpoczęto odśpiewaniem Pieśni Bojowej i zakończono Hymnem Młodych.

Mordercy z pod Białegostoku

podpalili kościół w Choroszczy

Szczegółowe śledztwo w sprawie zamordowania trzech osób z rodziny restauratora Piekutowskiego w Starosielcach — daje coraz nowe, sensacyjne szczegóły postępowania krwawych zbirów, braci Władysława i Zygmunta Poskrobków.

Obecnie okazało się, że oprócz tej zbrodni Poskrobkowie w celu obrabowania kościoła w Choroszczy podpalili go w październiku i spowodowali tym straty, sięgające wobec całkowitego zniszczenia zabytkowych rzeźb i obrazów — ćwierć miliona złotych. Dochodzenie w tej sprawie nie zostało jeszcze zakończone, jednak ta nowa zbrodnia nie ulega już wątpliwości

Matka bandytów która po ujęciu synów zdawała się być obłąkaną, jak się okazało po badaniach szpitalnych, symuluje chorobę umysłową, chcąc w ten sposób uniknąć czekającej ją kary za ukrywanie zbrodniarzy.

Ludność Starosielc jest wzburzona i w pewnym momencie tłum usiłował spalić domostwo ojca bandytów, maszynisty kolejowego.

Śledztwo sądowe w sprawie braci Poskrobków jest prowadzone w trybie przyspieszonym, tak, aby już w styczniu sprawa mogła wpłynąć na wokandę sądową

„Nietykalność"

komunistów we Francji

LILLE, 3.11. — W piątek po południu policja w Marly aresztowała miejscowego mera Carpentier. Gdy wiadomość o aresztowaniu rozeszła się, merowie socjaliści i komuniści ze wszystkich miejscowości okręgu Valenciennes odbyli zebranie, na którym zażądali od władz natychmiastowego zwolnienia z aresztu Carpentier'a. Należy zaznaczyć, że Carpentier jest komunistą. Zgromadzenie merów zagroziło wspólną dymisją w razie gdyby władze nie zadośćuczyniły ich żądaniu.

W wyborach miejskich i gromadzkich

Głosujemy na listy Stron. Narodowego

Podniesienie poziomu handlu

przez oświatę zawodową

Jedną z wielu bolączek handlu detalicznego w Polsce jest **brak należytego przygotowania teoretycznego wśród kupców.**

Brak ten dotkliwie daje się odczuwać, jeśli chodzi o walkę konkurencyjną z handlem żydowskim. Wychodząc z założenia, że wzmocnienie handlu nastąpi wówczas, kiedy wejdą do niego ludzie do wykonania tego zawodu przygotowani, Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. rozpoczął kilka lat temu **akcję dokształcania kupców, już zatrudnionych w handlu.**

W tym celu organizuje Związek **kilka kursów rocznie dla poszczególnych branż,** na których są wykładane przedmioty z zakresu towaroznawstwa, zagadnień prawnych, techniki handlu, obsługi klienta, reklamy itp. Na kursach Związek szkoli **około 300 kupców rocznie.** Należy podkreślić niesłychanie pozytywne ustosunkowanie się do tej akcji ze strony kupiectwa, które uczęszczając na kursy, zachęca do dokształcania się również i swój personel.

Praktyczne wyniki kursów kupieckich można ocenić, porównując **witryny sklepowe obecne z witrynami sprzed kilku lat oraz obecny sposób załatwiania klienta, porządek i czystość w sklepie itp.**

Centralny Związek prowadzi również w tym zakresie akcję, zakrojoną na dłuższy dystans, a mianowicie dba **o szkolnictwo handlowe, łącząc przy każdej okazji młody narybek kupiecki ze starym i doświadczonym elementem kupieckim.** Absolwenci szkół handlowych są przyjmowani przez członków Związku na **praktyki sklepowe,** by w ten sposób młodzieniec kończący szkołę mógł powiązać wiedzę teoretyczną z zajęciami praktycznymi.

Związek posiada zresztą własną szkołę handlową, którą się opiekuje za pośrednictwem grona swych członków.

Z okazji dziesiątego Kiermaszu Kupieckiego, zorganizowanego w Warszawie w salach Resursy Obywatelskiej (ul. Krak. Przemieście 64, 4 do 11 grudnia br.) Związek zaprosił do wzięcia udziału szkoły handlowe, dla których wzorem lat ubiegłych będą odbywały się pogadanki z zakresu reklamy, techniki handlu i obsługi klienta.

Młodzież szkolna pełni również funkcje gospodarzy Kiermaszu, co jest przez władze szkolne traktowane jako zajęcia praktyczne.

Należy podkreślić niezwykle pozytywne ustosunkowanie się władz oświatowych do poczynań Centralnego Związku, który już niejednokrotnie dał dowód swej dbałości o przyszłe losy handlu.

Propagandowe plakaty „Ozonu"

nie są ogłoszeniami urzędowymi

Stanowisko Sądu Okręgowego w Poznaniu

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa odwoławcza od orzeczenia karno - administracyjnego w sprawie dwóch narodowców Leona Płotka i Józefa Bączkiewicza z Kobylnicy, pow. Poznań. Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. Karczewski.

Wymienieni członkowie Stronnictwa Narodowego zostali przez Starostwo Powiatowe Poznańskie ukarani grzywną po 300 złotych z zamianą na 4-tygodniowy areszt za to, że mieli dopuścić się wykroczenia z art. 19 prawa o wykroczeniach W szczególności orzeczenie Starostwa ustaliło, że w dniach 22 i 23 października rb. osk. Płotek w Kobylnicy i Gruszczynie, a w dniu 23 tegoż miesiąca osk. Bączkiewicz zrywali plakaty wyborcze, wystawione publicznie przez właściwą władzę, i nalepiali odezwy Stronnictwa Narodowego.

Oskarżeni odwołali się od orzeczenia Starostwa do Sądu Okręgowego, zaprzeczając, by dopuścili się zarzuconego im czynu.

Na rozprawie odwoławczej obrońca oskarżonych apl. Terlecki przedłożył dowody z fotografij, z których wynika, że chodziło o plakaty przedwyborcze „Ozonu" i że ogłoszenia Stronnictwa Narodowego umieszczone były obok tych plakatów. Następnie obrońca zaofiarował dowód ze świadków na okoliczność, że plakaty „Ozonu" zrywały dzieci, a między innymi syn sołtysa Stachowiaka, który jest głównym świadkiem oskarżenia.

Po odczytaniu zeznań świad. Stachowiaka, który zeznał, iż nie widział, by oskarżeni zrywali plakaty, lecz przypuszcza, że oni to uczynili, sąd zamknął rozprawę i udzielił głosu obrońcy.

Obrońca wskazawszy, że postępowanie dowodowe nie wykazało winy oskarżonych, gdyż przypuszczenie sołtysa nie jest żadnym dowodem, stwierdził, że gdyby nawet przyjąć, że zarzut oskarżenia jest zgodny z rzeczywistością, to skoro postępowanie wykazało, iż chodzi o plakaty przedwyborcze „Ozonu", orzeczenie Starostwa jest pozbawione podstaw prawnych. **Artykuł 19 bowiem prawa o wykroczeniach wyraźnie mówi, że podlega karze „kto umyślnie uszkadza lub usuwa ogłoszenie, wystawione publicznie przez władze, urząd państwowy lub samorządowy, albo w inny sposób uniemożliwia zapoznanie się z takim ogłoszeniem".** Ponieważ trudno jest przypuścić, by plakaty „Ozonu" były wystawione przez władzę lub urzędy państwowe i by te plakaty miały charakter urzędowy —mówił obrońca — przeto proszę o uniewinnienie oskarżonych.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający obydwu oskarżonych.. W motywach sąd zaznaczył, że postępowanie nie dostarczyło dowodów winy, a nadto że propagandowe plakaty „O.Z.N." nie mają charakteru urzędowego i nie podlegają ochronie art. 19 prawa o wykroczeniach.

Wyrok z chwilą ogłoszenia stał się prawomocny w myśl dekretu o uprawnieniu postępowania sądowego.

Skomplikowana ordynacja wyborcza

dla mało skomplikowanych gromad wiejskich

Ludzie ściśle związani ze wsią — bez względu na swoje zapatrywania polityczne — stwierdzają, że ostatnia ordynacja wyborcza do samorządu terytorialnego na wsi jest nie na miarę ludzi wiejskich pisana. Nie wynika stąd, że jest zła, lecz praktycznie przerasta możliwości ludności.

Gromada, ta najniższa komórka życia samorządu wiejskiego, jest jednostką najbardziej zwartą, gdzie wszyscy dobrze się znają, gdzie zwykle kilku ludzi odgrywa rolę mózgu gromady i gdzie od wieków przyzwyczajono się rozstrzygać swoje sprawy wiejskie na zebraniu publicznym i w granicach czasu tego zebrania. Trudno więc ludziom na wsi pogodzić się z koniecznością rozłożenia tak prostej — w ich mniemaniu — akcji, jak wybory swych reprezentantów, na cały szereg formalnych aktów, dokonywanych w ściśle określonych terminach, z których znaczenia ani potrzeby nie zdają sobie sprawy.

Odróżniać też należy wybory polityczne, które wciągają każdą wieś w wir wyborczy, obejmujący cały kraj, od wyborów w gromadach, zamykających się w drobnym światku własnej wioski. Odbywająca się obecnie kampania wyborcza do samorządu gromadzkiego, w wyniku której ma być powołanych około 500.000 radnych gromadzkich, będzie niewątpliwie sprawdzianem celowości przepisów prawnych, odbiegających daleko od dotychczasowych zwyczajów wiejskich.

Momentem rozpoczynającym akcję wyborczą na zewnątrz, jest moment ogłoszenia przez wójta obwieszczenia o wyborach. Od tej chwili biegną już ustawowe terminy, niedotrzymanie których powoduje bardzo poważne konsekwencje. — Pierwsze trzy dni po dniu obwieszczenia wyznaczone są na sprawdzanie spisów wyborczych i do wnoszenia reklamacji; w następnych trzech dniach należy zgłaszać listy kandydatów.

Ustawa nakazuje, by to tak ważne w akcji wyborczej obwieszczenie o wyborach ogłoszone było plakatami, wywieszonymi przed domami sołtysów. W codziennym życiu wsi, zajętej szarą troską bytowania, nikt przeważnie nie spieszy się do odczytywania obwieszczeń, wylepianych w szafce przed domem sołtysa. Jeżeli więc sołtysi nie wykażą specjalnego zainteresowania się akcją wyborczą (a może tak być z różnych powodów), to w wielu wypadkach wyborcy dowiedzą się o zarządzeniu wyborów w najbliższą niedzielę i wtedy dokonanie niektórych czynności wyborczych może już być spóźnione i uniemożliwione.

Zgłoszenie kandydatów wymaga od wyborców dużej inicjatywy i umiejętności. Odbyć się ono może w ściśle ustawą określonym 3-dniowym terminie w dwojaki sposób: 1) przez zgłoszenie na piśmie listy kandydatów, podpisanej przez najmniej 10 wyborców, z dołączeniem oświadczenia zgody każdego kandydata, lub 2) przez zgłoszenie ustne do protokółu komisji wyborczej.

Nadmienić tu należy, że nie każdy wyborca może być kandydatem; kandydat musi mieć bowiem ukończone 27 lat. **Ustawa wymaga, by zgłoszenie zawierało podwójną ilość nazwisk kandydatów w stosunku do liczby mandatów, przypadających na daną gromadę (bądź — na okręg wyborczy, jeśli gromada została podzielona na okręgi). Ani mniej, ani więcej — pod rygorem unieważnienia zgłoszenia. Jeżeli pełnomocnik listy nie uzupełni listy, nie zawierającej pełnej liczby kandydatów, bądź nie skreśli nadliczbowych kandydatów, wówczas komisja wyborcza stwierdzi nieważność zgłoszenia w całości.**

Uzupełnienie listy pociąga za sobą konieczność podpisania uzupełnienia przez 10 wyborców. Lecz tu nie kończy się rola wyborców, zgłaszających listę. Gromadzka komisja wyborcza obowiązana jest zbadać, czy zgłoszenia odpowiadają ustawowym przepisom. W wykonywaniu tego obowiązku **może ona wzywać każdego zgłaszającego wyborcę, jak i kandydata dla sprawdzenia własnoręczności złożonego podpisu, wyznaczając mu termin jednodniowy.** W razie niestawienia się w oznaczonym terminie zostaje nazwisko jego skreślone z listy i tu znowu może nastąpić wypadek, powodujący konieczność uzupełnienia listy; tak samo może zajść ta konieczność w wypadku podpisania przez wyborcę dwóch list, gdyż wtedy ważny jest jego podpis wcześniejszy. Uzupełnienie listy musi też nastąpić w razie cofnięcia kandydatury przez któregokolwiek z kandydatów (pomimo podpisania deklaracji) itp.

Takich wypadków w rozmaitych odmianach może powstać bardzo dużo, wobec czego do czasu ostatecznego ogłoszenia listy kandydatów, uznanych przez komisję wyborczą za ważnie zgłoszonych, **zarówno pełnomocnik listy, jak zgłaszający i zgłoszeni muszą czuwać i być gotowi na każde wezwanie komisji wyborczej.**

Gromadzka komisja wyborcza musi wykazać duże zrozumienie przepisów, by sprostać swemu zadaniu. Członkowie komisji, rekrutujący się z obywateli gromady, muszą być obdarzeni dość dużą dozą finezji prawniczej, by móc zorientować się w dość skomplikowanych przepisach (jak np. art. 24 i 25 ustawy o ustalaniu wad w zgłoszeniach kandydatów i rozmaitych rodzajach i następstwach tych wad i braków).

Wielkich charakterów potrzeba, by utrzymać się na wysokim poziomie obiektywności, gdy się ma w ręku formalne przepisy, które tak łatwo mogą zgilotynować niemiłych kandydatów. Sam akt głosowania przedstawia też nielada trudności, gdyż wyborcy mogą głosować tylko na jedną czwartą mandat., przypadających na daną gromadę. Zagadnienie przeprowadzenia głosowania tak, by wszystkie mandaty zostały obsadzone, wchodzi technicznie w dziedzinę zawiłej arymetyki i akrobatyki. Nic więc dziwnego, że w wielu mniej wyrobionych gromadach zniechęceni wyborcy nieraz opuszczają ręce i gotowi są pozostawić akcję wyborczą na los wypadku.

Wtedy zjawia się jako „gwiazda wybawcza" artykuł 40-ty ordynacji wyborczej, który stanowi, że: „jeżeli w okręgu wyborczym zostanie dokonane tylko jedno zgłoszenie kandydatów, głosowanie nie odbędzie się". Przy życzliwym zwykle współudziale sekretarza gminy sporządzana jest taka „jednolita lista", która zwalnia wyborców od wszelkich trosk wyborczych, lecz czyż rozwiązuje zagadnienie należytego, odpowiadającego wewnętrznym przekonaniom wyborców, składu osobowego w ten sposób tworzonych rad gromadzkich?

Dlatego też niezmiernie ciekawa będzie po wyborach statystyka takich „mono-list", gdyż rozstrzygnie ona, czy nowa ordynacja wyborcza do gromad wytrzymała próbę życia. Wielka ilość wyborów bez głosowania stwierdzi ponad wszelką wątpliwość, że przepisy ordynacji wyborczej przerastają możliwości wyborcze ludności wiejskiej i wytwarzają warunki dla wyborów... uproszczonych

A. O.

Czym to wytłumaczyć?

Walkę jaką Włochy faszystowskie wypowiedziały Żydom motywuje się stale wrogim ustosunkowaniem się żydostwa światowego do polityki Mussoliniego. Mimo to jednak jeżeli chodzi o stosunki gospodarcze z zagranicą, zasady antysemityzmu nie są przez włoskie sfery handlowe dostatecznie przestrzegane. Ma to w praktyce ten skutek, że w przedstawicielstwach handlowych zagranicą widzimy Żydów.

Zresztą nietylko stosunki warszawskie są tego wymowną ilustracją, gdyż **nawet w samej Italii oferty firm żydowskich nie są odrzucane.** Naprzykład wiele z polskich płodów rolnych przychodzi do Włoch przez ręce żydowskie. Jesteśmy w posiadaniu danych stwierdzających, iż **z ofert na dostawę masową pewnego artykułu rolniczego sfery włoskie wybrały ofertę firmy żydowskiej, której ceny nie były niższe od oferowanych przez Polaków, towar natomiast po zawarciu transakcji okazał się nieodpowiedni, co wywołało protesty nabywców i zaszkodziło wybitnie opinii polskiego eksportu.**

Podajemy te przykre uwagi do wiadomości publicznej, by nakłonić naszych włoskich przyjaciół do konsekwentnego stosowania programu antyżydowskiego, zwłaszcza w dziedzinie handlu zagranicznego i **większego zwracania uwagi na ostrzeżenia ze strony narodowych czynników polskich przed wchodzeniem w kontakt z firmami żydowskimi.** Właściwe uregulowanie tego zagadnienia leży w dobrze zrozumianym interesie obu zaprzyjaźnionych narodów, które muszą jaknajszybciej **wyeliminować ze swych stosunków szkodliwe pośrednictwo żydowskie.**

Odżydzanie Lidy

Na terenie Lidy obserwuje się likwidację handlowych zakładów żydowskich, przy czym Żydzi szukają również nabywców na nieruchomości.

W związku z tym ożywia się handel chrześcijański, czego najlepszym dowodem jest otwarcie kilkunastu nowych sklepów chrześcijańskich w śródmieściu.

8 komunistów skazanych

na długoletnie więzienie

Sąd Apelacyjny rozpatrzył sensacyjną sprawę całego kierownictwa rejonowego komitetu partii komunistycznej w Suwałkach,

Są to wywrotowcy: J. Krasnopolski (skazany przez Sąd Okręgowy na 15 lat więzienia), R. Lenczewski, A. Garbarski (po 10 lat więzienia), Lejba Fridlender, Lejba Zaborowski, Judel Bendorajtis (po 6 lat więzienia), S Marianopolski (po 2 lata więzienia) i Gedala Fridlender. Wszyscy oskarżeni o działalność komunistyczną w związkach zawodowych, inspirowanie strajków robotniczych, rolnych itp. Policja cały „rejkom" suwalski zlikwidowała, konfiskując bogaty materiał komunistyczny.

Stawieni przed Sądem Okręgowym zostali wszyscy wyżej wymienieni skazani za wyjątkiem Gedala Fridlendera, przeciwko uniewinnieniu którego zaapelował prokurator.

Sensacją wczorajszego procesu było, iż Sąd Apelacyjny w Wilnie po rozpatrzeniu sprawy zatwierdził wyrok pierwszej instancji w stosunku do wszystkich skazanych uchylając jednocześnie wyrok uniewinniający co do Gedala Fridlera, który obecnie skazany został na na 10 lat więzienia.

Wywrotowca polecono natychmiast aresztować i osadzić w więzieniu.

Praca i chleb dla Polaków

1) Kupię lub założę cegielnię produkującą cegły i dachówki, najchętniej w C. O. P. lub gdzie indziej, gdzie zapewniony jest zbyt. Kapitał 10,000 i maszynowe urządzenia.

2) Wydzierżawię lub założę piekarnię. Posiadam gotówki 3000 zł.

3) Kupię lub wydzierżawię dom z ogrodem owocowym w miejscowości pod Warszawą.

4) Założę lub kupię sklep z towarami mieszanymi Kapitał 3000 zł.

5) Na terenie m. Kalisza:

a) jest do sprzedania sklep galanteryjny i materiałów piśmiennych, dobrze prosperujący w dobrym punkcie z powodu wyjazdu właściciela z m. Kalisza. Kapitał 4 — 5000 zł.

b) potrzeba dwóch czapników, (roboty cywilne i wojskowe), którzy mogliby otworzyć własne sklepy. Egzystencja zapewniona.

c) potrzeba hurtowni towarów galanteryjnych i łokciowych.

Bliższe informacje — w Wydziale Akcji Gospodarczej Zarządu Głównego Stron. Nar. w Warszawie ul. Al. Jerozolimskie 17 m. 5. Osobiście w godz. od 13 — 15 — listownie za załączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Nowa placówka

w Przemyślu

29 listopada br. reformat O. Rafał poświęcił pierwszorzędny lokal gastronomiczny p. Aleksandra Lula przy ul. Mickiewicza 8. W czasie przyjęcia złożyli gospodarzowi życzenia prezes Stronnictwa Narodowego, p. mgr. Bilan, prezes Kongregacji Kupieckiej p. Głowacz, kpt. mgr Hrach, oraz p. Włodarczyk imieniem kupców poznańskich.

Nowa dobrze urządzona restauracja mieści się w pobliżu nowego Sądu Okręgowego oraz dworca i niewątpliwie spotka się z ogólnym poparciem.

Anonimowy bank żydowski

w Nieświeżu

NIEŚWIEŻ. — Ujawniona niedawno afera lichwiarska w Nieświeżu, na czele której stali Lejba Błoch i Abram Szwicki jest przedmiotem dochodzeń władz skarbowych Obroty tego banku anonimowego sięgały olbrzymich sum Obaj będą musieli wpłacić po kilka tysięcy złotych tytułem podatku dochodowego, oprócz tego grozi im surowa kara za lichwę.

Żydzi zwalniają polskich pracowników

„Kurier Łódzki", którego nie można posądzić o antysemityzm, podaje w ostatnim numerze wiadomość, że w fabrykach i biurach żydowskich nastąpiły redukcje zatrudnionych tam Polaków, których miejsca zajęli Żydzi bądź Żydówki przybyłe z Niemiec. Zwalnianie polskich robotników czy urzędników, aby dać zatrudnienie, przybyłym z Niemiec Żydom wcale nie wzrusza robotniczego rzekomo „Łodzianina", który w dalszym ciągu zbiera pieniądze na żydowskich uciekinierów z Niemiec, odbierających, jak to widać z notatki „Kuriera Łódzkiego", chleb i prace Polakom.

Nowa placówka

w Zamościu

W sobotę dnia 19 listopada br. otwarto w Zamościu nowy sklep galanteryjny przy ul. Bazyliańskiej nr. 10 pod firmą „Galanteria Poznańska". Właścicielem nowootwartej firmy jest p. Tadeusz Weinert.

Ksiądz Zawisza po dokonaniu aktu poświęcenia, w serdecznych słowach złożył właścicielom firmy życzenia pomyślnego rozwoju placówki, wyrażając nadzieję, że firmę cechować będzie uczciwość i prawdziwa etyka polska, bo tylko w oparciu o uczciwość i etykę, liczyć można na prawdziwe unarodowienie handlu.

P. mjr. Podziemski w imieniu wojskowości składając życzenia, zaznaczył, że wita tę nową placówkę jako nowy krok ku spolszczeniu handlu w Zamościu. W tym samym duchu złożyli życzenia p. Gandnik jako prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich i p. Kielczewski w imieniu Centralnej Kasy Spółdzielczej i Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej.

Ruszczyli nazwiska polskie

Sąd Okręgowy w Samborze skazał ks. Kusztyka z P.nian i parocha z Horodni Rustykalnej, ks. Hoszko na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia za ruszczenie nazwisk parafian.

Śmiech to zdrowie

MAŁY SZANTAŻYSTA

— Tatusiu, jak mi dasz pół złotego, to ci powtórzę, co ten pan z elektrowni powiedział dziś do mamusi.

— Masz tu złotówkę — woła ojciec podniecony — i mów!

— Powiedział: „Rachunek za wrzesień wynosi 16 złotych 37 groszy"!

NA MECZU BOKSERSKIM

Na meczu bokserskim pan w pierwszym rzędzie mówi do sąsiada, wskazując na zwycięskiego boksera.

— Jestem dotychczas jedynym człowiekiem, który go obił. Mianowicie jestem jego ojcem.

JESZCZE W PORĘ

Na mecz piłki nożnej przybiega mocno spóźniony widz. Zadyszany pyta:

— Jak stoi gra?

— Zero do zera.

— Co za szczęście! W takim razie nic a nic nie straciłem.

DO KOMPLETU

Mój Boże. co też to ludzie wymyślili w ostatnich czasach! Telegraf bez drutu, pojazdy bez koni, proch bez dymu, papierosy bez nikotyny, samolot bez pilotów, tylko jednego jeszcze nie wymyślili....

— Czego....

— Posagu bez żony!

ZAZDROŚĆ.

W ogrodzie zoologicznym przed klatką z małpami stoi młode małżeństwo. Małżonka spogląda zazdrośnie na puszyste małpy i wzdycha tęsknie:

— Byle małpa ma futro! A ja go nie mam.

U RZEŹNIKA.

Klijentka: — Czy nie byłby pan łaskaw zważyć mi tę paczkę?

Rzeźnik: — Bardzo chętnie, proszę panią... Waży ona nieco więcej, niż dwa kilo...

Klijentka: — Otóż powiem panu teraz, co zawiera ta paczka: są w niej kości z kawałka mięsa wagi trzech kilogramów, które mi pan dostarczył przez swego posłańca wczoraj.

DOBRY LEKARZ.

Małżonka: „Na wieść o wygranej miliona z radości zwariował!"

Lekarz specjalista: „Ja go szybko wyleczę. Za każdą wizytę biorę 1000 zł."

JUŻ SIĘ SPIESZY.

Mały Piotruś czuje się osamotniony i chciał by mieć rodzeństwo. Stale nudzi rodziców, dlaczego nie ma braciszka.

— Czy chciałbyś mieć siostrzyczkę, czy braciszka? — zapytuje matka.

— Mamusiu, a co może być prędzej?

OBEJSCIE PRZEPISÓW.

W Ameryce zakazana jest reklama likierów za pośrednictwem szyldów reklamowych, afiszów ulicznych i napisów świetlnych.

Pewien dowcipny i pomysłowy restaurator w Montgomery poradził sobie jednak znakomicie, obchodząc surowe przepisy i dokonując reklamy likierów bez pogwałcenia zarządzeń władz.

Umieścił on nad wejściem do swej restauracji wielki plakat, na którym można przeczytać następujący napis:

„Nie możemy ich reklamować, ale my je posiadamy".

Sprawa Żyda Amstera

radnego w Przemyślu

(Od własnego korespondenta)

Przemyśl, w grudniu

Ogólne zdumienie wywołał na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej fakt że zjawił się na nim i zasiadł w pierwszym rzędzie żydowski radny, Maurycy Amster, bohater głośnej afery w wodociągach miejskich.

Jak wiadomo Sąd Okręgowy w Przemyślu skazał p. Amstera na 14 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie i sfałszowanie dokumentu na szkodę przemyskich wodociągów Sąd Apelacyjny we Lwowie obniżył mu karę do sześciu miesięcy więzienia. Wyrok został oparty na 187 art. k. k., który brzmi: „Kto w celu użycia za autentyczny podrabia lub przerabia dokument, albo podrobionego lub przerobionego dokumentu używa..." Choć więc p Amster wyrok otrzymał łagodniejszy, to niemniej sąd stwierdził jego winę i wyrokiem napiętnował działanie na szkodę Zarządu miasta.

Nie można nad tą sprawą przejść do porządku, skoro chodzi o radnego miejskiego i wyrazić należy najwyższe zdumienie, że prezydent miasta nie uważał dotąd za wskazane zawiesić p. Amstera w prawach członka Rady miejskiej tym bardziej, że radny Amster jest członkiem Komisji Rewizyjnej Magistratu, której kardynalny obowiązek stanowi czuwanie nad dobrem miasta i natychmiastowa reakcja na wszelkie, choćby najmniejsze nadużycia.

P. Amster zapewne nie chce ustąpić dobrowolnie, powinien więc usunięty z Rady miejskiej na podstawie art. 36 ustawy samorządowej, która mówi o wykluczeniu przez radnych takiego członka, który dopuścił się czynu hańbiącego Najwyższy Trybunał Administracyjny w jednym ze swoich orzeczeń podkreślił, że „za czyn hańbiący należy uznać takie zachowanie się, które obraża ogólnie przyjęte zasady etyki i moralności".

Opinia polska w Przemyślu jest do żywego poruszona powyższą sprawą.

(B)

Zamknięcie lóż masońskich

w Poznaniu, Chorzowie i w Przemyślu

W Poznaniu zlikwidowano prócz trzech lóż masońskich, o czym donosiliśmy jeszcze jedną lożę pod nazwą **„Schlaraffia"**. Poza tym zlikwidowano lożę masońską w Krotoszynie pod nazwą **„Freimauerloge — Tempel zur Pflichttreu"**.

Na podstawie wydanego ostatnio dekretu o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, zamknięto lożę masońską **„Bnei — Brith" w Chorzowie.** Loża nosiła nazwę im. Michała Sachsa, a siedziba jej znajdowała się przy ul. Floriańskiej 32. Policja skonfiskowało wszystkie akta loży oraz majątek w kwocie 3,000 zł. Loża wolnomularska w Chorzowie została założona w r. 1903, liczyła 60-ciu członków, którymi byli wyłącznie bogaci kupcy i przemysłowcy. Mistrzami loży byli radny Kolberg i adw. Teilbers. Równocześnie władze bezpieczeństwa w Chorzowie zlikwidowały **lożę wolnomularską pań im. Michała Sachsa,** na czele której stała Kolbergowa.

* * *

Od szeregu lat działała na terenie Przemyśla żydowska loża masońska **BNEI BLITH HUMANITAS.** Należeli do niej wszyscy wybitniejsi Żydzi, a przede wszystkim lekarze, i adwokaci. Już w Polsce pierwszym jej prezesem był weterynarz powiatowy Fried, który po śmierci kazał się spalić w Krematorium we Wiedniu Drugim prezesem był zmarły ostatnio w Przemyślu adwokat dr Józef Scheinbach. Obecnie prezesem loży był mało znany adwokat Osfald Betteuer.

W związku z dekretem o likwidacji masonerii wkroczyła ostatnio pod kierownictwem komisarza Bigdy do lokalu loży policja, i po zabraniu aktów, które oddano starostwu lokal opieczętowała. Były to trzy luksusowo urządzone pokoje przy ul. Grodzkiej 6.

(B)

Zamordowanie księdza

pod Przemyślem

Nieznani dotąd sprawcy dostali się przez podkop do domu wieśniaka Palysa gdzie mieszkał ks. Fus.

Służąca ks. Fusa wyszła na korytarz i w tym momencie jeden z bandytów stojący na czatach, uderzył ją obuchem siekiery w głowę. Uderzona upadła na ziemię nieprzytomna.

Hałas zbudził ks. Fusa i po chwili jeden z bandytów wtargnął do jego mieszkania i rzucił się na księdza z siekierą w ręku.

Między księdzem a bandytą wywiązała się walka, w czasie której ksiądz usiłował wyrwać bandycie siekierę. W pewnym momencie. bandyta zadał straszny cios księdzu siekierą w głowę i rozpłatał mu czaszkę na dwie części.

Dwaj inni bandyci splondrowali mieszkanie księdza i zabrali **140 zł.** oraz różne rzeczy.

Służącą w ciężkim stanie przewieziono do szpitala powszechnego w Przemyślu, gdzie stwierdzono u niej załamanie podstawy czaszki. Walczy ona ze śmiercią.

Policja jarosławska podjęła pościg za bandytami.

Czerwone procesy

20 komunistów na ławie oskarżonych w Chrzanowie — banda terorystów przed sądem we Lwowie

Sąd Okręgowy w Krakowie na sesji wyjazdowej w Chrzanowie rozpatruje sprawę 20-tu komunistów.

Oskarżeni pozostają pod zarzutem, że na terenie powiatu chrzanowskiego, a Franciszka Spyk nadto na terenie Krakowa, brali udział w organizacji pod nazwą „Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej" w celu zmiany w drodze rewolucji istniejącego ustroju Państwa Polskiego na ustrój radziecki.

Jak wynika z aktu oskarżenia w roku 1935 Wydział Śledczy P. P. w Chrzanowie otrzymał poufną wiadomość, o działalności „Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej" na terenie powiatu chrzanowskiego. Z informacji tych wynikało, że w powiecie chrzanowskim istnieje podokręg K. Z. M. P., podległy Komitetowi Okręgowemu K. Z. M. P. w Krakowie, skąd nadchodziły wskazówki i materiały

Rozprawa chrzanowska potrwa przypuszczalnie pięć dni. Trybunałowi przewodniczy wiceprezes dr. Krupiński. Oskarża prok. dr. Ojrzanowski.

×

Przed Sądem Okręgowym we Lwowie odpowiadają: Iwan Buhaj, Iwan Putka i Józef Skiba, oskarżeni o napady terrorystyczne i zbrodnię zdrady stanu, popełnioną przez działalność komunistyczną

Działalność ich — wedle aktu oskarżenia — datuje się od 1934 r., a terenem były powiaty rawski, sokalski i lubaczowski. Jednym z kierowników komunizmu na tym terenie był Iwan Putka zwany Grojsyk.

Iwan Putka zorganizował zbrojną bande terrorystyczną, która dokonała w ciągu ostatnich lat szeregu napadów na ludność przeciwną komunizmowi, oraz tych, którzy byli podejrzani o kontakt z policją, celem zwalczania komunizmu.

Do bandy tej należeli oprócz oskarżonych, poszukiwani listami gończymi Huzij, Nesterak (zbiegł do Hiszpanii) i Michał Putka który aresztowany zdołał zbiec z więzienia w Rawie Ruskiej.

Oskarżeni przyznali się do zarzucanych im czynów Ponadto Iwan Putko zeznał, że od dziecka zaprawiał się, pod okiem swego ojca Mikołaja (rozstrzelanego w 1936 roku w Sowietach) do działalności wywrotowej oraz że w 1934 roku w ZSSR. odbył specjalny kurs dla agitatorów komunistycz., a we wrześniu 1934, po powrocie do kraju, zorganizował swoją bandę.

Rozprawie przewodniczy s. o. Locker. oskarżał wiceprok. Minasowicz.

Skazanie 2 Żydów

za przestępstwa dewizowe

Dnia 20 września br. na główną pocztę w Krakowie przyszedł b. dyrektor „Feniksu" (dział ubezpieczeń) Naftali Alster, chcąc nadać dwa listy polecone do Paryża, adresowane do „Hotel de Normandie". Urzędniczka otwarła listy i wprawdzie pieniędzy nie znalazła, ale listy wydały się jej podejrzane. Wtedy podszedł do niej naczelnik wydziału pocztowego D. Zimmer i kazał urzędniczce przyjąć listy, gwarantując, że nie ma w nich nic podejrzanego. Urzędniczka jednak oddała listy naczelnikowi urzędu. Listy zbadano w obecności prokuratora i znaleziono w każdym z nich pod podszewką kopert po dwa banknoty 500-złotowe. Obaj Żydzi zostali aresztowani. — Przypominamy, że „Głos Narodu" pierwszy ujawnił tę całą aferę.

We środę Alster i Zimmer zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym i zostali skazani na półtora roku więzienia. Nadto Alster został skazany na 10,000 zł. grzywny, Zimmer zaś na 1,000 zł. grzywny.

Bojówki socjalistyczne hulają

Napad na pow. kierownika organizacyjnego S. N.

Końcie, w grudniu

Przez pewien czas na terenie Końskich panował spokój. Nie notowano żadnych wystąpień agresywnych ze strony elementów wywrotowych.

W niedzielę bojówka komunistyczna zaczęła hulać po mieście. Przed kościołem natarła na grupę narodowców, lecz dostała należytą odprawę. Po południu na ul. Małachowskiej ta sama bojówka komunistyczna napadła na idącego ulicą kol. Mieczysława Brzuchanic — pow. kierownika organ. S. N. na powiat konecki i zaczęła bić tępymi narzędziami po głowie. Pokrwawiony działacz narodowy z trudem wyrwał się z rąk bojówki i schronił się na dworzec kolejowy. Lecz i tutaj po chwili przybyła bojówka komunistyczna i ponownie go zmasakrowała.

Jak się dowiadujemy zostało złożone zameldowanie na posterunku policji państwowej, lecz dotychczas nikogo nie aresztowano.

Wypadek ten wywołał w mieście wielkie wrażenie. Należy dodać, że od dnia 4 do 11 grudnia rozpoczął się „Tydzień Propagandy Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła" na terenie Końskich. A to się niepodoba Żydom i ich towarzyszom.

M.

Reklama

Sprzedawca wytwornym gestem odsunął czerwoną jedwabną kotarę, zawieszoną na mosiężnym pręcie i odsłonił w całej okazałości gustowne urządzenie jadalnego pokoju.

Na dwóch szerokich stopniach, obitych szarym pluszem, stał modny, czworograniasty, niski kredens, dywan w dużą, białą i zieloną szachownicę, przypominał kaflową posadzkę pałacowego hallu, a ukryte w koszu ze szklanej maty żarówki elektryczne rzucały na sufit i ściany tęczowe, mieniące się światło.

— Co za prześliczne cacko! — wykrzyknęła Leonia, podbiegając do dużej egzotycznej ryby porcelanowej, połyskującej złotymi skrzelami i ustawionej na środku okrągłego stołu.

— Stanowi już własność pani — skłonił się szarmancko sprzedawca. — Pozwalamy sobie ofiarować tę ozdobę jako premię każdemu klientowi, nabywającemu u nas meble wartości ponad tysiąc pięćset franków.

— A jaka jest cena tego pokoju? — zapytał wówczas Albert Leroux.

— Osiem tysięcy franków. Dywan i żyrandol oczywiście w tę cenę nie wchodzą.

Małżonkowie melancholijnie spojrzeli na siebie.

— To dla nas za drogo — westchnął mąż.

— Za drogo? — uśmiechnął się sprzedawca. Szanowny pan się nie zastanowił. Kupno, które państwu mam zaszczyt zaproponować, to prawdziwa okazyjna lokata pieniędzy! Proszę zwrócić uwagę na solidność roboty i artystyczność wykonania!... A przy tym teraz już jedyna chwila, skoro chodzi o korzystną dla kupującego transakcję. Za tydzień, gdy Izba uchwali podwyżkę robocizny, ceny na meble w dwójnasób pójdą w górę. Wszyscy zainteresowani wiedzą o tym! Zresztą cena tej jadalni pokrywa ściśle tylko jej koszt własny. Firma nasza stale bez zarobku wypuszcza na rynek pewne, pierwszorzędnej jakości obiekty, uważając ten szlachetny rodzaj reklamy za najowocniejszy dla siebie. Państwo za bezcen staną się posiadaczami wysoce cennych mebli.

— Nie przeczę. Lecz osiem tysięcy to olbrzymia suma! Suma, znacznie przewyższająca nasze możliwości.

Sprzedawca wiedział, w jaką stronę należało uderzyć.

— Czy wolno wiedzieć, jaką mianowicie sumę szanowny pan przeznaczył na zakup pokoju stołowego? — zapytał ugrzeczniony.

— Około dwóch tysięcy franków... Tak najwyżej dwa tysiące pięćset.

— Szanowny pan dołoży jeszcze pięćset franków i sprawa załatwiona. Wpłaci pan trzy tysiące po dostarczeniu i ustawieniu mebli na miejscu, a resztę rozłożymy na dziesięć rat miesięcznych po pięćset franków. Proszę uprzejmie o pofatygowanie się ze mną do kasy. Zapiszemy godność pana i adresik. Otrzyma też pan bezpłatnie wydaną przez nas broszurę o tym jak należy meble utrzymywać, aby zachowały swą nienaruszoną świeżość.

W trzy miesiące później Leonia, niecierpliwie wyczekuje powrotu męża z biura; z wypiekami na twarzy wybiegła do przedpokoju, słysząc zgrzyt klucza w zamku.

— Wyobraź sobie — zaczęła gorączkowo, zanim jeszcze Albert zdążył zdjąć palto — jaką niezwykłą wizytę miałam dzisiaj.

— Wizytę? Czyją?

Leonia wzięła leżącą na stoliku wizytówkę. Albert z ciężkim westchnieniem przeczytał:

HORACY PLUMIER
Radca prawny firmy meblowej „Heban i Mahoń" w Paryżu.

— Pewno chodzi o niewpłacenie raty? — domyślił się nieborak.

— Tak. Nie mogę zrozumieć, że nie dałeś odpowiedzi na polecony list.

— Cóż miałem odpowiedzieć? Nie mam przecież pieniędzy. Głową muru nie przebiję. Czy mogłem przewidzieć w momencie, kiedy podpisałem zobowiązanie, że taki niefortunny będzie dla nas ten rok?

— Usiłowałam to wytłumaczyć temu panu, ale nie chciał mnie słuchać.

— Więc, co będzie?

— Wyszedł z tym, że koniecznie musi się z tobą zobaczyć. Wróci o piątej, i ty masz na niego zaczekać.

Z uderzeniem zegara rozległ się dzwonek. Leonia blada jak płótno. wprowadziła zapowiedzianego rzecznika interesów firmy „Heban i Mahoń".

Zlekka skinąwszy wyłysiałą głową, obrzucił stropionych małżonków zimnym spojrzeniem wyłupiastych oczu, i nie dopuszczając ich do słowa, oznajmił, dodając parę jadowitych uwag o niesumienności ludzi, że o ile zaległe raty nie zostaną wniesione w ciągu trzech dni, firma nieodwołalnie odbierze tak lekkomyślnie zawierzoną jadalnię.

— Co? — zawołała Leonia z trudem powstrzymując łzy. — Co?... Zabralibyście moje meble?...

Zrozpaczonym wzrokiem ogarnęła swoje skarby: kredens czworograniasty, błyszczący stół i rybę, opartą na pozołocistych skrzelach.

— Pani meble?... — roześmiał się ironicznie obrońca sprawiedliwości. — Pani meble? Mogłaby pani uważać je za swoje dopiero po uregulowaniu całkowitej należności. Na razie mebelki ani na chwilę nie przestały być własnością firmy. Właściwie mówiąc, wykazuję nadmiar względów, gdyż jestem w prawie dziś jeszcze zabrać.

Nie dokończył, gdyż nagle, należąca widocznie do gatunku latających, stojąca na stole ryba z impetem rozbiła się o jego głowę.

Nieszczęsny radca prawny, brocząc krwią, osunął się na ziemię u stóp swej przeciwniczki.

Albert, drżąc na całym ciele stanął nazajutrz przed obliczem dyrektora firmy „Heban i Mahoń", który przez gońca od samego rana przywołał go do siebie.

— W dwóch sprawach chciałem pana widzieć — przywitał go wyniośle dyrektor. — Przede wszystkim, aby panu oznajmić, iż zatrudnieni u nas współpracownicy mają silne czaszki i, że ofiara gwałtowności pańskiej małżonki, pan mecenas Plumier, za miesiąc będzie mógł objąć z powrotem swoje czynności. Sądzę, iż wiadomość ta sprawia panu przyjemność, wczoraj bowiem stan rannego wydawał się beznadziejny. Drugą zaś kwestię, którą chcę raz na zawsze z panem zlikwidować, to kwestia mebli.

— Może je pan kazać zabrać choćby zaraz — załkał Leroux. — Wszystko mi jedno teraz, kiedy biedną moją żonę wzięli do więzienia!...

— W ciągu czterdziestu ośmiu godzin będzie wypuszczona na wolność. Pan mecenas na nasze prośby wycofał skargę — uspokoił go dyrektor. — Życzeniem zaś jest naszym, by małżonka pana po powrocie do domu zastała nie tylko jadalnię na miejscu, ale prócz tego wspaniale urządzoną luksusową sypialnię, którą pozwolimy sobie jej ofiarować.

— Z jakiej racji? — zapytał zdziwiony Albert.

— Z tytułu głębokiej wdzięczności. Aby się odwzajemnić za okazję do niespotykanej dotąd reklamy. Który z konkurentów będzie mógł tak, jak my, zamieścić na tytułowej stronie swego katalogu: „Klientka nasza, pani L. L., wolała dożywotnie więzienie i ciężkie roboty, aniżeli zostać pozbawiona mebli firmy „Heban i Mahoń".

GŁOS PRACY POLSKIEJ

„Praca Polska" w Łodzi
w obronie robotnika polskiego

Łódź, w grudniu.

Najbardziej szumne i obiecujące hasła, jakimi hojnie szafują związki klasowe, nie zastąpią rzetelnej pracy w obronie robotnika. Kiedy menerzy związków klasowych zajęci są wyłącznie wyborami do Rady Miejskiej w nadziei otrzymania tłustych synekur — „Praca Polska" walczy skutecznie w obronie robotnika polskiego.

OTO KILKA PRZYKŁADÓW:
24-GODZINNY STRAJK OKUPACYJNY

1) Wykończalnia i merceryzacja „Lisner i Graniewicz", mieszcząca się przy ul. Prusa 35/37 stała się sławną przez rekord krótkotrwałego strajku okupacyjnego, zakończonego zwycięstwem robotników.

Na fabryce tej wszyscy robotnicy należeli do związku klasowego, ale po akcji „obrońców" z roku ubiegłego, rezultatem której był protokół nie dający robotnikom gwarancji ponownego zatrudnienia po przerwie w produkcji — robotnicy przejrzeli i zwrócili się o pomoc do „Pracy Polskiej".

Zanim robotnicy stali się członkami już „Praca Polska" zażądała od właściciela firmy wypłaty całej zaległości zarobków i uregulowania płac. Podczas interwencji przedstawiciel Związku stwierdził, że **robotnicy nawet przy 15-godzinnym dniu pracy przy zastosowaniu płac akordowych nie mogli wyrobić stawki dniówkowej. przewidzianej umową.**

Wobec sprzeciwu właścicieli na polubowne załatwienie zatargu robotnicy podjęli strajk okupacyjny. Strajk trwał zaledwie 24 godziny, a energiczna akcja Związku dała robotnikom pełne zwycięstwo i **dodatkową gwarancję, że po przewidzianej w styczniu roku przyszłego przerwie robotnicy ponownie będą zatrudnieni.**

14.000 ZALEGŁYCH ZAROBKÓW

2) Na ulicy Kilińskiego 24/26 znajduje się wykończalnia i farbiarnia pod firmą „Gustaw Gessner, S-wie", która może służyć za „wzór" nieuczciwych pracodawców, obchodzących obowiązujące ustawodawstwo.

Robotnicy tej firmy, w liczbie 73, rozpoczęli strajk okupacyjny, domagając się wypłaty zaległych zarobków, sięgających sumy 14 tysięcy złotych. Jest rzeczą charakterystyczną, że do akcji, którą prowadzili robotnicy z ramienia „Pracy Polskiej", przyłączył się majster fabryczny i cały personel biurowy, zgłaszając również analogiczne pretensje.

Rezultatem 8-mio dniowego strajku okupacyjnego była wypłata robotnikom 6.728 złotych, a dalsze 7 tysięcy jest zabezpieczone na majątku firmy i będzie płatne w krótkich odstępach czasu. Zarobki bieżące są wypłacane punktualnie.

ZOSTAJĄ W PRACY

3) Tkalnia mechaniczna I. Kilbert i S-ka, Wólczańska 50, zapowiedziała przejście na lon, a tym samym zwolnienie z pracy całej załogi fabrycznej. Robotnicy zaprotestowali i rozpoczęli strajk okupacyjny.

I w tym wypadku „Praca Polska" do której zwrócili się robotnicy, zdołała ich obronić, uzyskując w piątym dniu okupacji protokólarną gwarancję, że wszyscy robotnicy pracować będą bez przerwy do lipca 1939 r., a nadto jeszcze otrzymali różnicę do stawek, gdyż dotąd wypłacano zarobki poniżej cennika wynikającego z umowy zbiorowej.

TRZY STRAJKI OKUPACYJNE W JEDNYM TYGODNIU

Narodowy Związek „Praca Polska" zlikwidował w jednym tygodniu 3 okupacje, obronił setki robotników od utraty pracy i chleba, a patentowani „obrońcy" rozklejają afisze wyborcze Nr. 2.

Próżne jednak nadzieje. Robotnik polski przejrzał i wie na kogo ma głosować.

H. S.

Głodowe płace robotników browarów i octowni
Niemiec Teodor Keilich wyzyskuje robotników

Polska słynie z tolerancji. Polska jest jeszcze ziemią obiecaną dla wszelkiego rodzaju „rycerzy" przemysłu.

Każdy taki „kulturtreger" przyjechał do Polski w podartych porciętach, odwołał się do znanej polskiej gościnności i w krótkim czasie stawał się... bogatym obywatelem.

Nie zawsze taki obywatel żył w zgodzie z kodeksem karnym, ale umiał wyzyskać sytuację i kosztem robotnika polskiego.

Prasa codzienna stale komunikuje o coraz nowych machlojkach Żydów wszystkich nacji, do czego społeczeństwo polskie już przywykło, ale żeby i Niemcy stosowali metody zapożyczone z Azji to trudno w to uwierzyć, a jednak niech mówią fakty:

W lecie b. r. robotnicy zatrudnieni w browarach, octowniach, lemoniadziarniach w Łodzi podjęli akcję, domagając się podwyżki zarobków. **Zdarzały się wypadki, że młodociani robotnicy za dzień pracy otrzymywali jako pełne wynagrodzenie — butelkę lemoniady.** Oczywiście taki stan rzeczy nie mógł trwać dłużej i Związek „Praca Polska" zaczął zabiegać o zawarcie układu zbiorowego.

Na kilkakrotnych konferencjach, część właścicieli zakładów namiętnie oponowała przeciw przyznaniu robotnikom podwyżki, a m. innymi p. Teodor Keilich współwłaściciel browaru, fabryki octu, i lemoniady pod firmę Gustaw Keilich Orla 5.

Na pierwszy dźwięk tego nazwiska od razu przychodzi nam na myśl milion, a może dwa —, kto będzie w stanie ustalić?

Pan Teodor Keilich, mimo zgody większości pracodawców protestował przeciwko podwyżce głodowych zarobków robotnika polskiego

Akcja przybrała na sile, robotnicy okupowali mury, upał nie do zniesienia powiększał szanse robotników.

Pracodawca, p. Teodor Keilich rozmyśla jak skierować strumień polskich złociszów do swojej kieszeni. Znalazł wyjście — zakupił kilkaset egzemplarzy żydowskiej „Republiki" i zachęcał robotników do czytania. „Republika" taka zawsze „czuła" na niedolę robotnika tym razem nabrała wody w usta (pewno lemoniady Keilicha) i ani słówka o strajku, bo strajk prowadzi endecka „Praca Polska".

Jeden sposób zawiódł, p. Teodor Keilich chwycił się innego — zamienił się w furmana i wioł koniki, chciał wyjechać z załadowanym wozem. Robotnicy nie wypuścili jednak osobliwego łamistrajkowca, a wówczas pieniący się p. Teodor Keilich nazwał ich bandytami i t. p.

— „To są bandyci, z którymi ja nie chcę rozmawiać" powtórzył p. Teodor Keilich na konferencji w Inspecji Pracy.

Ale wkońcu robotnicy wygrali. Uzyskali podwyżkę w niektórych pozycjach do 150 proc. Pan Teodor Keilich będzie miał sprawę o zniesławienie. Może dlatego się mści i **zwolnił 20 robotników, a dalszym grozi redukcją.**

Wódz klasowych związków we Francji brał miliony od państwa

PARYŻ. — Duże wrażenie wywołała tu wiadomość, że sekretarz generalny „Generalnej Konfederacji Pracy", która jest centralną organizacją socjalistycznych związków zawodowych.

***

Leon Jouhaux (czytaj Żuho), piastujący rozmaite urzędowe stanowiska, m. in. członka rady nadzorczej Banku Francuskiego, został pozbawiony wszystkich stanowisk w instytucjach państwowych.

Decyzję tę francuskie koła robotnicze przyjęły z zadowoleniem, gdyż dowiedziały się równocześnie, że Jouhaux wyciąga kilka milionów rocznie z instytucyj państwowych i kapitalistycznych.

Tak wygląda „naczelny obrońca" socjalistyczny robotników francuskich. Od siebie dodajemy, że ostatnio p. Jouhaux organizował generalny strajk, który jednak skończył się generalną klapą. Cofnięcie przez państwo milionów p. Jouhaux pewnie stoi w związku z tą akcją.

Zwycięstwo Pracy Polskiej
Delegacja u Głównego Inspektora Pracy — Uwzględnienie żądań Dozorców Domowych

W dniu 5 grudnia br. była delegacja Z. Z. Pracy Polskiej w składzie: kol. kol. Józef Bąkowski sekretarz generalny, mec. Władysław Kronkowski radca prawny Związku i sekr. p. Tomaszewski — u Głównego Inspektora Pracy — dyrektora departamentu w Ministerstwie Opieki Społecznej M. Klotta.

Delegacja przedłożyła Inspektorowi Klottowi żądanie Związku Dozorców Domowych miasta Warszawy w sprawie honorowych asystentów, w sprawie zabezpieczenia zwrotu odstępnego, na wypadek rozwiązania stosunku pracy, w sprawie kontroli warunków mieszkaniowych dozorców i wysokości płac.

Pan Inspektor ustosunkował się przychylnie do słusznych żądań Związku Dozorców Domowych w Warszawie i przekazał je do załatwienia i wprowadzenia w życie Inspektoratowi Pracy Okręgu I. w Warszawie.

W ten sposób sprawa polepszenia warunków pracy szerokich rzesz dozorców w stolicy została daleko posunięta.

Uwzględnienie postulatów w sprawie dozorców domowych jest niewątpliwym sukcesem Z. Z. Praca Polska.

Celem złożenia szczegółowych sprawozdań z tak ważnej konferencji odbędzie się na terenie Warszawy kilkanaście zebrań dla dozorców domowych, a mianowicie:

w czwartek, dnia 8 grudnia o godz. 10 rano, przy ul. Grzybowskiej 55;

w czwartek, dnia 8 grudnia o godz. 2 po poł. przy ul. Wolskiej 140;

w czwartek, dnia 8 grudnia o godz. 3 pp. przy ul. Grochowskiej 198/200;

w piątek, dnia 9 grudnia o godz. 6 wieczór, przy ul. Dzikiej 29;

w piątek, dnia 9 grudnia o godz. 6 wieczór, przy ul. Szarej 1;

w sobotę, dnia 10 grudnia o godz. 6 wieczór, przy ul. Mokotowskiej 95;

w niedzielę, dn. 11 grudnia o godz. 10 rano, przy ul. Grójeckiej 30/32;

w niedzielę, dn. 11 grudnia o godz. 11 rano. przy ul. Złotej 30 m. 37;

w niedzielę, dn. 11 grudnia o godz. 5 po poł. przy ul.

w poniedziałek, dn. 12 grudnia o godz. 6 wieczór, przy ul. Gdańskiej 2;

we wtorek, dnia 13 grudnia o godz. 6 wieczór, przy ul. Stawki 63;

w środę, dnia 14 grudnia o godz. 6 wieczór, przy ul. Kawęczyńskiej 21;

w czwartek, dn. 15 grudnia o godz. 6 wieczór, przy ul. Myszenieckiej 21;

w piątek, dnia 16 grudnia o godz. 6 wieczór, przy ul. Kiejstuta 9.

Na zebraniach tych delegaci konferujący z Głównym Inspektorem Pracy p. M. Klottem, złożą szczegółowe sprawozdania.

Rada okręgowa Z.Z. Praca Polska w Radomiu

W dniu 3 grudnia br. odbyło się zebranie Rady Okręgowej Z. Z. Praca Polska w Radomiu pod przewodnictwem sekretarza generalnego „Pracy Polskiej" kol. Józefa Bąkowskiego z Warszawy.

Sprawozdanie ze stanu organizacji w okręgu i z prac zarządu okręgowego **złożył kol. mgr Stanisław Drobiński,** prezes Zarządu Okręgowego Z.Z. „Praca Polska" w Radomiu, a sprawozdanie szczegółowe z prac sekretariatu i innych agend złożył **kol. Schabowicz,** sekretarz tego zarządu.

Ze sprawozdań wynika, że „Czerwony Radom" należy do przeszłości. Socjaliści tracą szybko swe przemożne wpływy w samym Radomiu i w okolicy. O dużym wzroście wpływów „Pracy Polskiej" i jej rozroście organizacyjnym świadczy nailepiej fakt, że w ostatnim roku sprawozdawczym ilość zarówno członków jak i nowych oddziałów wzrosły o przeszło 100 procent. Te znakomite wyniki prac Zarządu Okręgowego pod sprężystym i ofiarnym przewodnictwem kol. mgr. Drobińskiego, spotkały się z wielkim uznaniem ze strony Rady.

W toku obrad kol. Bąkowski wygłosił referat o sytuacji politycznej, oraz o sprawach zawodowo - organizacyjnych.

W Radzie wzięli udział delegaci wszystkich oddziałów z całego okręgu t. zn. z Radomia i z powiatów: Radomskiego, Kozienickiego Koneckiego i Opoczyńskiego.

Likwidacja komórki żydowskiego mózgu w Łodzi

Zarządzeniem władz została w ubiegłym tygodniu zamknięta żydowska loża masońska „Montefiore". Gromadziła ona 80 osób pochodzących z najwyższych sfer plutokracji żydowskiej. Szereg przedstawicieli przemysłu i to potentatów jak Kohn, Ejtingon, dalej zawodów wolnych — adwokatów, lekarzy i wielu innych, odgrywających w świecie łódzkiego żydostwa rolę przodującą, świadczy o tym. że loża ta stanowiła mózg łódzkiego żydostwa.

Z przepychem urządzony lokal i w tysiące idące składki członkowskie, pozwalają stwierdzić, że poza działalnością humanitarną kryły się inne cele. Niewątpliwie gdybyśmy mogli sięgnąć do archiwów tej masońskiej placówki, stwierdzilibyśmy, jaki miała ona wpływ na życie gospodarcze Łodzi oraz na organizację handlu zagranicznego.

Długo masoneria w mózgach niektórych ludzi w Polsce miała widmowy wygląd, obecnie po wstępnych likwidacjach kilka lóż musi mieć już chyba wyraźniejszy wygląd. Gdy władze dobiorą się do likwidacji lóż grupujących w swych szeregach Polaków, wtedy niewątpliwie przed naszymi oczyma w całej pełni przedstawi się groza tej podziemnej organizacji.

Dotychczas brak jest wiadomości, by ktoś z członków loży „Montefiare" był aresztowany.

Z żałobnej karty
Śp. Sokołowski Szczep.

W dniu 30 listopada 1938 r. zmarł w Węgrowie Polskim pow. Grudziądz, znany działacz narodowy, śp. Sokołowski. Zmarły był organizatorem oddziału robotników rolnych Pracy Polskiej w Węgrowie i członkiem Stronnictwa Narodowego.

W pogrzebie, który odbył się w dniu 3 grudnia br. wzięli liczny udział koledzy zmarłego ze Stronnictwa Narodowego i z „Pracy Polskiej", z władzami tyc horganizacyj na czele.

Cześć Jego pamięci!

Kronika Okręgu Krakowskiego

WYBORY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH W FABRYCE „SOLVAY"

Z początkiem przyszłego roku odbędą się w fabryce „Solvay" wybory delegatów robotniczych. W związku z tym Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Chemicznego „Praca Polska" skupiający w swych szeregach znaczną część robotników fabryki, przesłał do dyrekcji listę kandydatów na delegatów. Robotnicy występujący zramienia „Pracy Polskiej" są ludźmi znanymi ze swych stałych przekonań narodowych, moralnie wysoko stojącymi i cieszą się pełnym zaufaniem wśród robotników. Poniżej podajemy spis kandydatów na delegatów, oraz zastępców.

Delegaci:

Skrzydło Jan,
Breunlich Maurycy.
Jacher Stanisław,
Bąska Józef,
Maluty Ludwik.

Zastępcy:

Dudzik Stanisław,
Foltyniewicz Leon,
Gralak Franciszek,
Maćkowiak Jan,
Łyko Sebastian.

Wszyscy uczciwi robotnicy Polacy winni głosować na listę „Pracy Polskiej"!

Z ŻYCIA ODDZIAŁU DOZORCÓW DOMOWYCH

W niedzielę, dnia 4 grudnia odbyło się w lokalu Stronnictwa Narodowego, Rynek Główny 6, zgromadzenie przedwyborcze dozorców domowych, zwołane przez „Pracę Polską". Obszerna sala nie mogła pomieścić licznie przybyłych dozorców.

Przemówienia wygłosili kol.kol. Prezes Oddziału, czołowy kandydat na radnego z Listy Narodowej w okręgu VII-mym Franciszek Szumański, mgr. Strzałko, Adam Jodłowski oraz Tadeusz Wiltosiński.

Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie poprzeć kandydatów **z Narodowej Listy Nr. 4.**

U W A G A!

Każdy robotnik Polak winien przeczytać broszurę p. t. P. P. S. WROGIEM LUDU PRACUJĄCEGO I SŁUGĄ ŻYDOWSKIEGO KAPITAŁU.

Broszura jest ilustrowana, oraz zawiera szereg dokumentów zdradliwej i sprzedajnej roboty socjalistóów, którzy żerując na nędzy robotnika polskiego, usiłują wpędzić go w służbę kapitału żydowskiego. Broszurę można nabyć w lokalach „Pracy Polskiej" i Stronnictwa Narodowego, oraz we wszystkich kioskach polskich. Cena broszury wynosi 10 gr.

Protest organizacyj polskich przeciwko autonomii Ziemi Czerwieńskiej

Dwadzieścia cztery organizacje polskie we Lwowie zwołały wielkie zebranie obywatelskie, na którym omówiono sprawę zagadnień narodowych, dotyczących położenia na Ziemi Czerwieńskiej.

Zebraniu, w którym udział wzięło 520 delegatów, przewodniczył p. Adolf Cieński. Referat przeciwko projektowi autonomii Ziemi Czerwieńskiej wygłosił p. St. Grabski. Nadto przemawiało szereg mówców m. inn. z ramienia Czytelni Akademickiej Cz. Rojek.

Zebrani uchwalili rezolucję, której najważniejsze punkty podajemy:

„Zgromadzenie Obywtelskie delegatów 37 polskich organizacyj, odbyte we Lwowie 27,XI w sali Sokoła Macierzy, po stwierdzeniu o tendencjach Ukraińców, podkreśla, że:

1) wszystko, co w jakikolwiek sposób wyodrębnia Ziemię Czerwieńską z całości Rzeczypospolitej Polskiej, sprzyja separatyzmowi „ukraińskiemu", a utrudnia społeczeństwu polskiemu walkę o utrwalenie wieczystej przynależności tej ziemi do Polski.

2) Zakłada stanowczy protest przeciwko wszelkim projektom autonomii terytorialnej województw południowo-wschodnich, skądkolwiekby one wychodziły.

3) Zwraca się do opinii narodowej całej Polski o poparcie w naszej walce o utrzymanie koniecznej dla zapewnienia całości granic Rzplitej jednolitości organizacji państwowej.

Wobec zdarzających się w różnych miejscowościach na Ziemi Czerwieńskiej aktów teroru i sabotażu antypaństwowych organizacyj „ukraińskich" w stosunku do Polaków oraz lojalnych Rusinów, zebranie obywatelskie domaga się od władz państwowych rzeczywistego zabezpieczenia spokoju publicznego oraz życia, zdrowia i mienia mieszkańców tej Ziemi Polaków i lojalnych Rusinów."

WARUNKI PRENNUMERATY: Przedpłata kwartalnie zł 1,20; półrocznie 2,40; rocznie 4,50. Przedpłatę należność za kolportaż prosimy wpłacać na konto rozrachunkowe Nr. 311

P.K.O. 20418. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 5, tel. 265-77, godz. 17 — 20.

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr; drobne za wyraz 20 gr, układ łamowy.

Redaktor Władysław Jaworski. Drukarnia Artystyczna. Warszawa, Nowy Świat 47. Wydawca: Józef Bąkowski.